Dziś Kurjer Turystyczny

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Piątek 15 czerwca 1934 r. | Nr. 162

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 5 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

SPOTKANIE HITLERA Z MUSSOLINIM

KONFERENCJE ODBYWAJĄ SIĘ W WENECJI.

WIEDEŃ, 14.6. Cała Wenecja i Włochy, jak zresztą także koła polityczne całego świata, znajdują się pod wrażeniem dzisiejszej wizyty kanclerza Hitlera w Wenecji i spotkania jego z szefem rządu włoskiego.

Ulice Wenecji zatłoczone są publicznością, jakgdyby podczas jakiegoś święta. Tłumy wędrują od samego rana w stronę hotelu Grand, gdzie zatrzyma się kanclerz Hitler i jego otoczenie.

O godz. 8.30 nadeszła z Monachjum wiadomość, że przed 10 minutami kanclerz Hitler wraz ze świtą wystartował samolotem do Wenecji.

Mussolini, przebywający w Villa Pisani w Stra, opuścił po otrzymaniu depeszy swą rezydencję i motorówką odjechał w stronę lotniska weneckiego na Lido.

Gdy przejeżdżał przez Canale Grande, utworzył się za nim długi korowód strojnych w kwiaty i proporce motorówek dostojników włoskich, którzy wzięli udział w powitaniu Hitlera.

Zgromadzone na brzegach kanału **tłumy entuzjastycznie witały Mussoliniego**, który stojąc w pełnym mundurze, faszystowskiem podniesieniem ręki w górę odpowiadał na powitanie.

Krótko po godz. 10 samolot z Hitlerem, min. Neurathem i świtą wylądował na lotnisku San Nicolo w Wenecji. Oczekujący w porcie Mussolini powitał Hitlera, poczem obaj mężowie stanu udali się do Grand Hotelu, gdzie Duce pożegnał gościa.

RZYM, 14.6. (PAT). Mussolini podejmował śniadaniem kanclerza Hitlera w willi Pissani. Po śniadaniu odbyła się konferencja, która trwała przeszło 2 godziny.

Rozmowy mają być kontynuowane w piątek.

Półgodzinna rozmowa towarzyska

marsz. Piłsudskiego z min. Goebbelsem.

WARSZAWA, 14.6. (Tel. wł.) — W czwartek w godzinach przedpołudniowych minister Goebbels udał się na cmentarz Powązkowski, gdzie złożył wieniec na pomniku poległych i zmarłych w Warszawie podczas wojny światowej żołnierzy niemieckich.

W południe min. Goebbels złożył podpis w księdze audjencjonalnej na Zamku.

O godz. 1.30 min. Goebbels złożył wizytę p. ministrowi spraw zagran. Beckowi, poczem podejmowany był przez p. ministra śniadaniem.

O godz. 5 popoł. wskutek starań **dyplomacji niemieckiej marsz. Piłsudski przyjął min. Goebbelsa w obecności min. Becka i posła niemieckiego v. Moltke.**

Rozmowa miała charakter towarzyski i żadne sprawy polityczne nie były podczas niej poruszane. Rozmowa trwała pół godziny.

Jutro rano min. Goebbels odleci samolotem do Krakowa. Towarzyszący mu dziennikarze odjechali dzisiaj do Krakowa pociągiem o godz. 11 wieczorem.

Pościg za bandytami na ulicach Warszawy

Oblężeni bandyci zostali zastrzeleni.

WARRSZAWA, 14.6. (Tel. wł.) Niezwykle zuchwałego napadu dokonano dzisiaj o godz. 10 rano przy ul. Dzielnej w Warszawie.

Do mieszkania fabrykanta czekolady, Benjamina Szucha, zamieszkałego na drugiem piętrzem domu nr. 47 przy ul. Dzielnej, przyszło dwu osobników, którzy oznajmili właścicielowi lokalu, **iż są kontrolerami Kasy chorych i przyszli zbadać prowadzoną przez niego ewidencję ubezpieczonych.** Szuch zażądał okazania dokumentów. Wówczas napastnicy **wydobyli rewolwery** i grożąc niemi, wdarli się do mieszkania.

Napadnięty fabrykant zdołał wyrzucić przez okno garnek blaszany i powiadomić w ten sposób dozorcę domu, iż coś się u niego dzieje. Córka dozorcy, zaintrygowana tem, podniosła garnek i udała się do mieszkania. **Na schodach spotkała uciekających bandytów i córkę p. Szucha, p. Leokadję Flormanową, która, trzymając bandytę za kołnierz, krzyczała przeraźliwie.** Chcąc uwolnić się od krępującej jego ruchy kobiety, bandyta **dźgnął ją nożem.**

Niezatrzymani bandyci rzucili się do ucieczki. **Syn dozorcy domu, Adam Tomczak, usiłował zamknąć bramę, ażeby bandytów nie wypuścić na ulicę. Bandyci przystawili mu rewolwer do skroni i zmusili go do oddania kluczy.**

W tym samym czasie córka dozorcy pobiegła na górę do mieszkania Szucha, gdzie znalazła broczącego krwią właściciela lokalu. Okazało się że bandyci, zatrzymywani przez fabrykanta czekolady, poranili i jego.

Wybiegłszy na ulicę, bandyci podbiegli do pobliskiego postoju taksówek **i pod groźbą rewolweru sterroryzowali szofera taksówki.** Szofer, obawiając się śmierci, zapuścił motor i ruszył w kierunku Okopowej. Na ulicy bandytów usiłowali zatrzymać przygodni przechodnie. Bandyci zasypali ich strzałami. Ranny został Chil Grünberg, elektrotechnik, Josek Elblum i wyglądająca z okna sklepu Melanja Dąbrowska.

Znajdujący się na ulicy policjanci zorganizowali pościg. **Bandyci ostrzeliwali się z taksówki.**

Widząc, że pościg się wzmaga, obaj napastnicy wyskoczyli przed domem przy ul. Ogrodowej 46 i wpadli do mieszkania niejakiego Weinborga na parterze tego domu. Tam zabarykadowali się **i zaczęli się ostrzeliwać.**

Policjanci przez okno wrzucili kilka granatów łzawiących. Bandyci przeszli jednak do następnych ubikacyj i ostatecznie zabarykadowali się w kuchni, wobec czego **policja w kuchach ochronnych poczęła łamać drzwi i strzelać do wnętrza.**

Po upływie pół godziny usłyszano krzyk kobiet. Okazało się, że bandyci trzymali w mieszkaniu żonę i córkę właściciela mieszkania oraz ich znajomą.

Gdy policjanci wtargnęli do mieszkania **bandyci leżeli martwi.** Znaleziono przy nich 3 rewolwery i naboje. Na miejsce strzelaniny przybyły władze prokuratorskie i śledcze.

Zabitymi bandytami byli dwaj bezrobotni: 30-letni Zieliński i 26-letni Marjan Nowacki.

Postrzelona przez bandytów na ulicy 60-letnia Czermańska zmarła w szpitalu.

Zabójstwo policjanta w Niegowonicach

Morderca sterroryzował wieśniaków i zbiegł.

W nocy z ub. środy na czwartek komenda powiatowa i komisarjat p. p. w Zawierciu zostały zaalarmowane wiadomością o zabójstwie policjanta 27-letniego **Marjana Kowalskiego** z posterunku p.p. Wysoka.

Według zebranych przez nas informacyj, zabójstwo posterunkowego nastąpiło w następujących okolicznościach:

W ub. środę posterunkowy Kowalski został wydelegowany do wsi Niegowonice, gminy Rokitno Szlacheckie celem doprowadzenia na posterunek niejakiego **Piotra Staronia**, poszukiwanego przez policję.

Przyszedłszy około godz. 11 wiecz. do wsi post. Kowalski udał się do mieszkania Staronia, gdzie jednakże **nie zastał go.** Wówczas udał się na wieś, celem odszukania go.

Przechodząc koło zabudowań Rudego policjant zauważył stojącego na podwórzu Staronia w towarzystwie gospodarza Franciszka Kozy. Gdy policjant zbliżył się do stojących, Staroń rzucił pod jego adresem pytanie: „Czego pan odemnie chce?" — poczem nie czekając na odpowiedź, wyciągnął szybko z kieszeni rewolwer **i strzelił do post. Kowalskiego, raniąc go ciężko w piersi w okolicy serca.** Ranny policjant runął na ziemię i po **upływie kilku minut zmarł.**

Gospodarz Koza, świadek zbrodni, z krzykiem uciekł do domu. Tymczasem Staroń, nachyliwszy się nad stygnącemi zwłokami post. Kowalskiego **zabrał mu rewolwer, poczem sterroryzowawszy wieśniaków**, którzy mimo późnej pory, powybiegali z domów na odgłos strzału, zbiegł.

Sterroryzowani wieśniacy dopiero po dwóch godzinach zawiadomili o zbrodni posterunek policji.

Zwłoki zamordowanego policjanta, który zginął na posterunku, zabezpieczono na miejscu.

Na miejsce zbrodni przybył **komendant powiatowy p. p. kom. Siwoń** z wywiadowcami i zarządzono natychmiast na terenie całego powiatu obławę, która nie dała wyniku.

Zmarły tragicznie posterunkowy śp. Kowalski cieszył się dobrą opinją u swych przełożonych i był lubiany przez kolegów.

Wczoraj wyjechał na miejsce zbrodni z Sosnowca **prok. Dryjski.**

Dziś w numerze:

Zjazd wojewodów

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 14.6. (Tel. wł.) Dziś rano rozpoczął się dwudniowy zjazd wojewodów. Obrady te odbywają się w sali konferencyjnej Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Obradom przewodniczy p. min. Pieracki. Na otwarciu obrad obecny był p. premjer prof. Kozłowski.

W zjeździe biorą udział wiceministrowie Korsak i Dolanowski.

Tematem obrad są aktualne sprawy zarówno polityczne, jak i gospodarcze.

W Łodzi i Wilnie

ROZWIĄZANO PARTJĘ NARODOWYCH SOCJALISTÓW.

WARSZAWA, 14.6. (Tel. wł.). Poza Śląskiem rozwiązano partję narodowo-socjalistyczną w województwie Łódzkiem i w Wilnie.

Równocześnie z wydaniem zakazu istnienia organizacji został wydany również nakaz należenia do niej i noszenia odznak i mundurów.

Gen. Weygand

JEDZIE DO LONDYNU.

LONDYN, 14.6. (PAT). Jak donoszą z kół miarodajnych, generalissimus armji francuskiej gen. Weygand przybędzie do Londynu w poniedziałek celem rewizytowania szefa sztabu armji angielskiej Montgommery-Masingberde, który przed paru miesiącami złożył mu oficjalną wizytę w Paryżu. Aczkolwiek cel wizyty gen. Weyganda w Londynie jest ściśle kurtuazyjny będzie ona miała charakter oficjalny i nie prywatny. Zapowiedziany przyjazd gen. Weyganda wywołał w Londynie duże zainteresowanie i komentowany jest jako przekonywujący dowód ścisłej współpracy sztabów obu armji francuskiej i angielskiej.

Piorun zabił

11 OSÓB.

NOWY JORK, 14.6. W prowincji Oaxaca w Meksyku jednym uderzeniem pioruna zostało zabitych 11 osób, oraz 30 sztuk bydła.

Z CAŁEJ POLSKI

TYMCZASOWY ZARZĄD MIASTA W ŁODZI.

Zgodnie z regulaminem główna komisja wyborcza w Łodzi przekazała wszystkie protesty i zażalenia przeciw wyborom urzędowi wojewódzkiemu. Komisja nie wypowiedziała swojej opinji w sprawie protestów, lecz wszystkie materjały przekazała wojewodzie. Dalszy więc los łódzkiej rady miejskiej zależy od decyzji wojewody. Pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej odbędzie się, jak twierdzą pogłoski, dopiero w jesieni, w październiku lub listopadzie. Do tego czasu gospodarką miejską kierować będzie tymczasowy zarząd wyznaczony przez wojewodę.

ZAMKNIĘCIE DRUKARNI ARTYSTYCZNEJ W WARSZAWIE

Przy ul. Nowy Świat 47 znajduje się drukarnia artystyczna. We środę przybyła do drukarni komisja budowlana, złożona z przedstawicieli władz budowlanych. Po zbadaniu lokalu drukarni komisja stwierdziła liczne braki, zagrażające bezpieczeństwu mieszkańców domu. Wobec tego zdecydowano unieruchomić drukarnię do czasu przeprowadzenia odpowiednich przeróbek. Około godz. 8 wieczorem przybyli na miejsce przedstawiciele władz bezpieczeństwa, którzy lokal drukarni opieczętowali. W drukarni tej mieściła się redakcja organu Obozu radykalno - narodowego „Sztafeta".

UJĘCIE ZBIEGŁEGO BANDYTY.

W nocy z wtorku na środę został niespodziewanie schwytany w Warszawie bandyta kolejowy, Ciszewski, który przed tygodniem zbiegł z więzienia na Pawiaku. Policja otrzymała telefoniczne doniesienie, że ścigany bandyta ukrywa się w mieszkaniu swego krewnego Kurkowskiego, przy ul. Czerniakowskiej 89. Na miejsce udał się oddział policjantów, ubranych w kaski stalowe i pancerze. Bandyta na widok policji wyskoczył z okna III piętra na dach sąsiedniego budynku, a następnie przez dymnik przedostał się na posesję przy ul. Czerniakowskiej 91. Ucieczka po dachach nie powiodła się jednak bandycie, który nie zdążył zabrać ze sobą broni i poddał się na wezwanie policji. Zakuto go w kajdany i przewieziono spowrotem do więzienia. Bandyta zeznał, że do ucieczki z więzienia skłoniła go chęć wywarcia zemsty na niewiernej przyjaciółce... Po aresztowaniu bandyty dała o sobie znać jego przyjaciółka... która zawiadomiła policję, że ukrywające się przed Ciszewskim, zamieszkała przy ul. Chmielnej 128.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO

W SPRAWIE DŁUGU WOJENNEGO.

WARSZAWA, 14.6. (PAT). Rząd polski wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki notę w związku z przypadającą w dniu 15 czerwca płatnością raty odsetkowej skonsolidowanego długu wojennego Polski wobec Stanów Zjednoczonych. Nota podkreśla, że Polska w dalszym ciągu nie może płacić swego długu wojennego z przyczyn, które zostały wyłuszczone w obszernej nocie z grudnia 1934 r. Jak wynika z dotychczasowych wiadomości cały szereg, nawet tych państw, jak n. p. Anglja i Czechosłowacja, które dotychczas wpłacały Stanom Zjednoczonym symboliczne zaliczki na poczet swoich długów wojennych, tym razem całkowicie wstrzymają się od wpłat.

Nikt nie płaci długów wojennych.

WASZYNGTON, 14.6. (PAT). Czechosłowacja i Belgja zawiadomiły departament stanu, iż nie będą w możności dokonać spłaty długu, przypadającej na dzień 15 czerwca. Treść noty rumuńskiej nie jest dotychczas ogłoszona.

TALLIN, 14.6. (PAT). Estońskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło rząd Stanów Zjednoczonych, że Estonja spłaty czerwcowej raty długów wojennych nie dokona.

LONDYN, 14.6. (PAT). Przedstawiciel ministerstwa skarbu potwierdził w czwartek rano, że Anglja nie wypłaci Stanom Zjednoczonym w dniu 15 b.m. sumy należnej z tytułu długów wojennych. Jak sądzą narazie w tej sprawie nie będzie złożona żadna deklaracja ani też nie będzie wysuwana nota do Stanów Zjednoczonych.

Olbrzymie wrażenie w Londynie

po ogłoszeniu moratorjum niemieckiego.

LONDYN, 14.6. (PAT). — Ogłoszony przez Niemcy moratorjum obsługi pożyczek zagranicznych, aczkolwiek nagół przewidywane wywołało w City londyńskiej olbrzymie wrażenie.

Pożyczki Davesa i Younga uległy silnej zniżce. W kołach finansowych zastanawiają się nad krokami, jakie podejmie rząd angielski w tej sprawie. Wyrażane jest przypuszczenie, że rząd angielski pod naciskiem wierzycieli zastosuje zarządzenia odwetowe przeciw Niemcom. Być może, że rząd brytyjski powróci do zamierzonego już przedtem projektu izby rozrachunkowej.

Nowoczesne katakumby

w głębi lasów rosyjskich.

LONDYN, 14.6. Barbarzyńskie, planowe, od wielu lat trwające prześladowanie chrześcijan w Rosji sowieckiej sprawiło, że życie religijne, zepchnięte w podziemia, poczęło szukać sobie nowych przystosowanych do okoliczności form.

Podróżni angielscy, którzy mieli możność bliższego zetknięcia się z ludnością wsi rosyjskiej, stwierdzają, że obecnie w tym nieszczęśliwym kraju powstała jakgdyby nowa klasa kapłanów i wyznawców. W głębi lasów rosyjskich, które dzięki swemu ogromowi, są dobrą kryjówką, mieszkają popi a obok nich studenci i inni przedstawiciele inteligencji, którzy, obrzydzwszy sobie nakazywany przez państwo bałwochwalczy kult materji i maszyny, nadają głębokiej tęsknocie religijnej ludu swoisty kierunek. Głoszą oni po nocach przy źródłach, nad potokami i pod drzewami kazania o śmierci męczeńskiej Zbawiciela, o życiu wiekuistem, o łasce wszechmocnego Boga, błogosławią nowym związkom małżeńskim i udzielają ostatniej pociechy umierającym.

Władze bolszewickie niewiele mogą wskórać przeciwko robotnikom, włościanom i inteligentom, którzy tłumami spieszą na takie zebrania i nabożeństwa. Zdaniem obserwatorów tych zjawisk, nad znękaną „bezbożną" Rosją płynie fala tęsknoty religijnej i odrodzenia wiary.

Strzały w poselstwie

SOWIECKIEM.

HELSINGFORS, 14.6. (PAT). Fińska Agencja Telegraficzna donosi: W czwartek rano Anglik Herman William Brown przybył do poselstwa Z.S.R.R. i zażądał widzenia się z posłem sowieckim Steinem. Gdy odpowiedziano mu że poseł jest nieobecny Brown wyjął rewolwer i dał kilkanaście strzałów raniąc lekko dwuch funkcjonarjuszy poselstwa, poczem skierował broń do siebie i strzelił raniąc się lekko. Brown w roku 1920 przybył wraz z rodziną do Finlandji. Znaleziono przy nim list, który wyjaśnia motywy swego czynu. Jego wuj i ciotka zostali zamordowani w Rosji, a majątek ich uległ konfiskacie. Brown w liście swym potępia państwa europejskie a w szczególności W. Brytanję, za utrzymywanie stosunków z Sowietami.

Bułgarja zrywa

Z PRZESZŁOŚCIĄ.

SOFJA, 14.6. (PAT). Rozporządzenie o rozwiązaniu stronnictw politycznych postanawia m. in., że wszelkie organizacje, mające charakter polityczny, jak partje polityczne, zjednoczenia i ruchy polityczne są zakazane. Organizacje o takim charakterze zostaną wykreślone przez sądy z rejestrów osób prawnych. Wszystkie organa prasowe, publikacje, przeglądy i broszury, służące celom politycznym stronnictw, zostają zawieszone. Zabronione są także zebrania partyjne oraz należenie do organizacyj zabronionych. Rozporządzenie przewiduje za naruszenie jego przepisów więzienie i grzywny.

SOFJA, 14.6. (PAT). Premjer Georgiew oświadczył przedstawicielom prasy, że głównym motywem rozwiązania stronnictw politycznych była decyzja rządu wprowadzenia kraju na zupełnie nową drogę i zerwania z przeszłością.

Wszyscy obywatele mogli zdać sobie sprawę z oczywistej niezdolności stronnictw politycznych do odegrania roli twórczych czynników państwa. Nowy rząd starać się będzie stworzyć dla państwa nowe trwałe oparcie, wciągając do służby wszystkie produkujące warstwy narodu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.78, Holandja 359.45, Londyn 26.73, Nowy Jork 5.29, Oslo 134.30, Paryż 34.96,50, Praga 22.05, Szwajcarja 172.08, Sztokholm 137.80, Włochy 45.65, Berlin 202.00.

Obroty mniej niż średnie, tendencja przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28,25. Rubel złoty 4.60. Dolar złoty 8.91,75. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie w obrotach prywatnych (banknoty) 1.92,75. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 26.70.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.60, 7 proc. poż. stabilizacyjna 66.50—66.75, 4 proc. poż. inwestycyjna 112.50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.50, 5 proc. konwersyjna 64.25, 6% poż dolarowa 72.25.

Akcje: Bank Polski 85.25, Częstocice 21.00, Warsz. Tow. fabr. cukru 20.00, Lilpop 10.10—10.05, Starachowice 10.10.

ANTONI HRAM

CZARNY

(NIEWINNA KREW)

(współczesna powieść sensacyjna)

75

— Może zbyt chętnie z początku z nim przestawałam?... — przyznawała się w duszy. — Lecz czyż mogła przypuszczać, że to aż tak daleko może ośmielić tego upartego młodzieńca?... Zresztą przekonała się wkrótce, że Zylicz nie przedstawia większych wartości moralnych. Dała mu ostateczną i stanowczą odpowiedź.

Przyjął to z lekkim, właściwym mu ironicznym uśmiechem, siląc się na spokój, choć w jego stalowych oczach łatwo było dostrzec przebłyski tłumionego gniewu. Odtąd spotykali się rzadko, i nigdy na osobności. Bała się go poprostu, wyczuwając instynktem, że ten człowiek jest gotów odważyć się na wszystko. Wiedziała również, że Karol tak łatwo nie ustąpi i dlatego pragnęła usunąć mu się z drogi. Wiele razy już przedtem była zdecydowaną opuścić Mikuszewo, łudziła się jednak nadzieją, że Andrzej jeszcze przyjedzie. Lecz gdy minęła pierwsza połowa sierpnia, a Kierzwa jak dotąd, nie dał wieści o sobie — zwątpiła by przyjechał. Sama natomiast postanowiła wracać.

Wczoraj wieczorem Zylicz zapytał ją kiedy odjeżdża. Odrzekła że za trzy dni. — „Nie, pani nie pojedzie!"... — wymówił z naciskiem, patrząc jej śmiało w oczy. Nic na to nie odrzekła. A jednak te słowa nie dały jej zasnąć do rana. Niedobre przeczucia prześladowały ją ustawicznie. Karola bała się coraz więcej, nie śmiejąc spojrzeć mu w oczy. Lecz gdy ten przez czas dłuższy nie pokazywał się nigdzie, jakby w przeczuciu jakiegoś nieuniknionego nieszczęścia.

Tak samo było i teraz. Karola nie było we dworze od południa i stary rządca w czasie kolacji niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że nieobecność Zylicza nic dobrego nie wróży. — „To człowiek szalony"... — mówił z wyraźnem przejęciem. — „W ostatnich dniach starannie unika zetknięcia się z ludźmi i znać po nim że w duszy ma jakąś tajemnicę"...

Zośka godziła się z uwagami starego Siennickiego. Kładła jednak to wszystko na karb miłości Zylicza do niej i z obawą myślała, czy Karol w obecnem położeniu nie targnie się na własne życie.

— Boże!... — wyrzekła prawie głośno, pod wpływem przykrych myśli.

Z zadumy wyrwał ją dźwięk dzwonka w przedpokoju. Teraz dopiero uniosła nieco głowę, nadsłuchując z uwagą.

— Zylicz!... — mruknął Siennicki, kiedy za drzwiami salonu dały się słyszeć pierwsze kroki.

Nie mylił się tym razem. Drzwi lekko skrzypnęły i do pokoju pewnym krokiem wszedł Karol, z sztucznym uśmiechem na dziwnie zmienionej twarzy.

Zośka natychmiast pochyliła głowę.

Zylicz skłonił się lekko obecnym. — Przepraszam bardzo, lecz nie mogłem być dzisiaj na kolacji, a nie miałem możności o tem państwa uprzedzić — tłumaczył się, siadając swobodnie na brzegu otomany.

— Specjalnieśmy nie czekali — wyrwała się pierwsza Zeńka. — To się nieraz zdarzyło...

— Ależ Zeniu, jak można?... — zgromiła ją pani Szlaska.

— To trudno panno Zeniu. Nie wszystko można przewidzieć — odparł Karol spokojnie, choć w kątach ust zadrgała ironja. — Nie tylko dla siebie człowiek żyje, a i innym od życia także się coś należy...

— Cóż to znów ma za związek z spóźnieniem na kolację?... — zdziwiła się Zeńka szczerze, podnosząc pytające spojrzenie na Karola.

— Ma! Ale pani tego dziś nie zrozumie — odparł Zylicz dobitnie.

Starcie przerwał pan Szlaski. — Jak postępuje młocka, panie Karolu? — rzucił pytanie praktykantowi.... — W ostatnich dniach nie miałem czasu zajrzeć do stodół.

— Za chwilę panu służę — odrzekł Zylicz i wyszedł do swojego pokoju.

ROZDZIAŁ XXI.

Nieobecność Zylicza trwała przez kilka minut. Gdy wreszcie wrócił, z pozornym spokojem usiadł naprzeciw Szlaskiego i podjął na nowo wątek przerwanej rozmowy:

D. c. n.

Odczyt ministra dr. Goebbelsa w Warszawie.

„Nie obawiamy się prawdy, jeżeli chodzi o zagadnienie żydowskie"...

Onegdaj w Resursie Obywatelskiej w Warszawie minister propagandy III Rzeszy dr. Goebbels wygłosił odczyt, który podajemy w streszczeniu:

NARODOWY SOCJALIZM ZJAWISKIEM TYPOWO NIEMIECKIEM.

Nie jest rzeczą łatwą — rozpoczął dr. Goebbels — przedstawić wyczerpująco w gronie zagranicznych słuchaczy zjawisko polityczne narodowego socjalizmu, któremu Niemcy zawdzięczają swoją nową postać. Jeśli mimo to podejmuję tę próbę, to czynię to w przekonaniu, że bez znajomości światopoglądu narodowo-socjalistycznego niepodobna zrozumieć nowoczesnych Niemiec. Czynię to z uczuciem wdzięczności wobec gospodarzy, którzy mi dali ku temu sposobność.

Rzesza niemiecka weszła dziś pod względem formy i treści w tak ścisły związek z ideą narodowego socjalizmu, że istnienie Niemiec bez narodowego socjalizmu wydaje się już odtąd nie do pomyślenia. Narodowy socjalizm jest bowiem zjawiskiem typowo niemieckiem, związanem z właściwościami niemieckiego charakteru i krwi, z niemiecką historją, wypływającem z niemieckiej przeszłości, kształtującem się w teraźniejszości i spoglądającem w przyszłość. Byłoby zupełnym błędem przypuszczenie, że narodowy socjalizm, jako zjawisko duchowe, opanowany jest ambicją, rozszerzenia swego pola działania poza granice Rzeszy i dąży do przekroczenia ram zakreślonych warunkami politycznemi, by uprawiać politykę ideowej ekspansji. Zadawala on się świadomie rozwiązywaniem zadań, które stawiają przed nim we własnym kraju okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne.

Do narodowego socjalizmu zastosować można słowa, które Mussolini powiedział raz o faszyzmie: „Nie jest to towar na eksport". Ma jedynie do spełnienia zadania wewnętrzno niemieckie. O tyle, o ile Rzesza w swych stosunkach zagranicznych styka się z interesami światowemi, czyni to jak każde inne państwo, czy naród, który broni swych interesów żywotnych. Poza tem niema żadnej polityki zagranicznej, kierowanej narodowym socjalizmem jako ideą.

Jeżeli świat zastanawia się nad tem zjawiskiem, jest to jego prawem i obowiązkiem. Rozważania te jednak nie doprowadzą do żadnego uchwytnego rezultatu dopóty, dopóki świat w ocenie narodowo-socjalistycznych Niemiec wychodzić będzie z własnych przesłanek i zastrzeżeń. Narodowy socjalizm podobnie jak każde inne zjawisko duchowe domagać się może dla siebie prawa zrozumienia. Przy krytycznej ocenie narodowego socjalizmu nie należy mierzyć go skalą, która może mieć zastosowanie do oceny podmiotu badającego, lecz nigdy przedmiotem badanego.

WOLA NARODU JEST WOLĄ RZĄDU.

Następnie minister przystąpił do omawiania rewolucji narodowo-socjalistycznej, jej dynamiki, jej metod i wyników. Podkreślił przytem, że Niemcy nigdy nie miały rządu, któryby podobnie jak rząd narodowo-socjalistyczny powołać się mógł na jednomyślne poparcie szerokich mas ludowych.

Należy to szczególnie podkreślić, aby umożliwić wzajemne zrozumienie między nowymi Niemcami o ustroju autorytatywnym, a ich sąsiadami, z których niejeden posiada ustrój demokratyczny. W Niemczech **naród i rząd są jednem i temsamem. Wola narodu jest wolą rządu i nadowrót.** Nowoczesny ustrój państwowy Niemiec jest czemś w rodzaju uszlachetnionej demokracji, w której z mocy mandatu narodu rządy są autorytatywne z wykluczeniem możności sfałszowania i wyjałowienia woli narodu przez pośrednictwo parlamentu.

Treścią rewolucji, której dokonaliśmy, jest dotarcie do najszerszych mas narodu niemieckiego. Był to bunt męskiej woli przeciw politycznemu uśpieniu. Z pełną ufnością spogląda dziś naród niemiecki w swą przyszłość. W miejsce tego rozkładającego się uśpienia, które kapitulowało przed powagą życia, które bojąc się jego prawdy wręcz przed nim uciekało — wystąpił na widownię bohaterski światopogląd, który przenika dziś całe Niemcy.

DOROBEK 17 MIESIĘCY III RZESZY.

Dr. Goebbels nakreślił następnie w głównych zarysach pracę konstruktywną ostatnich 17 miesięcy. Przedstawił, jak autorytatywne państwo wystąpiło w roli uczciwego maklera, pośredniczące pomiędzy jednostkami gospodarczo silnemi i słabemi i zlikwidowało walkę klas, nie bagatelizując jednak i nie pozostawiając bez rozważania sprzeczności interesów. Praca cieszy się dziś w Niemczech poważaniem. Mówiąc o walce z palącym problemem bezrobocia p. minister zaznaczył, że walkę tę umożliwił szlachetny duch poświęcenia.

Dr. Goebbels zakończył tę część swego odczytu zapytaniem: **„Jeśli prawdą jest, że rządy oceniane być powinny jedynie według ich sukcesów i że historja wydaje swój wyrok nie wedle motywów i zamierzeń, lecz wedle czynów i osiągnięć, czy nie będzie to zuchwalstwem, jeśli rząd narodowo-socjalistycznej rewolucji ośmieli się już teraz domagać się tego wyroku".**

ŻYCIE KULTURALNE NOWYCH NIEMIEC.

Przechodząc do stosunku ruchu narodowo-socjalistycznego do zagadnień życia artystycznego, p. minister oświadczył, że wielkie kulturalne poczynania, które podjął rząd Hitlera, świadczą o tem jak głęboko i uczciwie oceniana jest w Niemczech potrzeba ułatwień dla twórczości duchowej. Do tych wielkich poczynań kulturalnych należy stworzenie Izby Kultury Rzeszy, budowa pałacu sztuki niemieckiej, szeroko pomyślane plany budowli w Berlinie i Monachjum, przejęcie w dużych rozmiarach **w ręce państwa szeregu reprezentacyjnych teatrów, nowe ustawy dziennikarska i teatralna, czynna opieka roztaczana nad filmem.** Oto najważniejsze prace, dokonywane w tej dziedzinie. Są to dowody, że uduchowienie ogarnęło również nasze życie polityczne, które szuka w niemieckiej przeszłości przed i powojennej swej istoty.

Nie oznacza to bynajmniej, ażeby narodowy socjalizm miał zamiar narzucać inteligencji partyjny strychulec. Zbyt dobrze wiemy o tem, że przymusem ustawy możemy wymóc na inteligencji uległość, która jednak rychło wyczerpie swój twórczy genjusz i doprowadzi do agonji organiczny rozwój twórczości artystycznej.

Głód, który odczuwa naród niemiecki, nie jest tylko głodem fizycznym. Jest to także głód ducha i ten głód również chce być zaspokojony. Rewolucja narodowo-socjalistyczna, tak jak każda rewolucja, zmierza do gruntownego przekształcenia całokształtu niemieckiej kultury i twórczości duchowej. Żaden zarzut nie może nas dotknąć tak głęboko, jak oskarżenie, że ruch narodowo-socjalistyczny jest barbarzyństwem ducha i że wkońcu musi doprowadzić do zniszczenia życia kulturalnego narodu niemieckiego. Wyzwoliliśmy twórcze siły naszego narodu. Obecnie mogą one rozwijać się bez przeszkód i dawać obfite owoce na drzewie odrodzenia naszego ludu.

WALKA Z MARKSIZMEM I KOMUNIZMEM.

W dalszym ciągu dr. Goebbels przeciwstawił powyższym wynikom anarchiczne i chaotyczne siły marksizmu i komunizmu.

Wyrzucając poza nawias społeczeństwa aspołecznych przedstawicieli tych kierunków i osadzając ich w obozach koncentracyjnych, gdzie podejmowane są usiłowania wychowania tych ludzi na pożytecznych członków społeczeństwa — spełnia się akt obrony koniecznej, który, biorąc pod uwagę groźbę doraźnego niebezpieczeństwa, jednakże jest przeprowadzany przy pomocy bardzo humanitarnych środków. Co znaczy wreszcie, że parę tysięcy jednostek wrogich społeczeństwu zostanie oddanych pod nadzór, jeżeli wzamian za to nastąpi odrodzenie 66-miljonowego narodu. Świat ma wszystkie podstawy po temu, aby uczciwie i bez uprzedzeń rozważać nowoczesne przejawy kształtowania się państwa w Niemczech, które nie mają żadnego innego, celu, jak tylko ten, aby wydobyć Niemcy własnemi siłami z kryzysu i przeto przynieść ulgę troskom całego świata.

KWESTJA ŻYDOWSKA.

Następnie minister przeszedł do omawiania sprawy żydowskiej. Należy przypomnieć — oświadczył — że przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów, żydzi wywierali poważny wpływ na życie duchowe Niemiec, że w dużej części dysponowali ruchomym i nieruchomym kapitałem kraju, że posiadali w swych rękach absolutny i nieograniczony wpływ na prasę, literaturę, teatr i film. W wielkich miastach, jak np. w Berlinie żydzi stanowili niekiedy 75 proc. lekarzy i prawników. Przez nadmierne procenty doprowadzili żydzi rolnictwo do skraju przepaści. Kształtowali opinję publiczną, wpływali poważnie na giełdę, posiadali w swej pieczy parlament i jego partję. Jeżeli się zważy, że żydzi stanowią tylko 0.9 proc. ludności w Niemczech, to trzeba zrozumieć, że obrona przeciw temu stanowi rzeczy była wprost konieczna.

Nie obawiamy się prawdy, jeżeli chodzi o zagadnienie żydowskie, chcielibyśmy jednak pragnąć i mieć nadzieję, że uczciwa walka o prawdę nie będzie zgóry zatruta przez bajki o okrucieństwach oraz niekiedy przez groteskowo — bezczelne kłamstwa emigrantów, które nie wytrzymują w najmniejszym stopniu objektywnych sprawdzianów.

POJEDNANIE NARODÓW I RÓWNOŚĆ PRAW.

Porozumienie z Polską, wobec której wybitnych przedstawicieli mam zaszczyt dzisiaj przemawiać — jest dowodem, że Adolf Hitler i jego rząd poważnie dążą do obliczonego na dłuższą metę pojednania narodów i do wyrównania sprzeczności, które doprowadziły Europę nad skraj przepaści. Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i wycofanie się z prac rozbrojeniowych, nie stało w sprzeczności z tem dążeniem. Naród, mający poczucie swej godności może rokować i współpracować jedynie z mocarstwami, które szanują jego honor i które przyznają mu równość praw. Honor jest w życiu międzynarodowem czynnikiem, którego nie można dowolnie przyznawać lub odmawiać innym narodom. Jest to jedynie dowodem uczciwości, z jaką szanujemy honor i wolę życia innych narodów, że pragniemy doznawać w równej mierze z ich strony szacunku dla naszego honoru i naszej woli życia. Czyż zasługuje na wzgardę i pełną chłodu niechęć całego świata naród, który po przegranej wojnie, po przebyciu najcięższych wstrząsów moralnych, gospodarczych i politycznych, szuka ponownie swych sił, podejmuje olbrzymi wysiłek do uniknięcia katastrofy, nie cofa się przed żadną ofiarą, by doprowadzić do porządku swój budżet, składając przytem dowody zarówno odwagi, jak pracowitości. Czyż świat nie winien raczej powitać wysiłek zmierzający, przy pomocy nowych metod, do rozwiązania zagadnień doby obecnej?

Świat nie powinien pozostać dłużnym odpowiedzi na te pytania. Niemcy czekają na odpowiedź, a wraz z niemi czekają wszystkie inne narody, znużone ciczą gadaniną i niezgodą. Żądają one słusznie od swych mężów stanu, by przywrócili Europie, tak ciężko doświadczonej i krwawiącej z tylu ran, wewnętrzny porządek i tak upragniony przez wszystkich pokój. Jeżeli chodzi o Niemcy, to są one gotowe w najgłębszem przeświadczeniu współpracować nad tem.

NIEMCY HITLEROWSKIE PRAGNĄ POKOJU.

Do tej kategorji należy również zaliczyć pogląd, jakoby narodowy socjalizm dążył za pomocą pozbawionej skrupułów propagandy do podkopania ustroju innych państw i stanowił dla nich niebezpieczeństwo. W naszem praktycznem działaniu jesteśmy tak dalece zaabsorbowani wewnętrzno-politycznemi problemami Niemiec, że nie mamy ani czasu, ani sposobności podejmować poza granicami naszego kraju jakiejś mniej lub więcej mistycznej misji światowej. Jako młodoniemcy żywimy szacunek dla każdego narodu, który urządza swe życie wewnętrzne zgodnie ze swym charakterem i swemi zadaniami.

Szanujemy jego honor i jego samopoczucie narodowe. Narodowy socjalizm nie czuje się powołany do wypełnienia międzynarodowego posłannictwa w agresywnem znaczeniu tego słowa. Podczas gdy komunizm marksowski ożywiony jest dążeniem do narzucenia swej własnej ideologji innym ludom i narodom, celem wciągnięcia ich w proces międzynarodowej rewolucji światowej, my szanujemy odrębności każdego narodu i sądzimy, że jedynie na podstawie takiego zrozumienia można wytworzyć trwałą współpracę europejską. Jesteśmy mocno przeświadczeni, że jest to również najlepszy sposób zabezpieczenia pokoju światowego.

My, młodoniemcy, głęboko jesteśmy przeniknięci świadomością faktu, że niema w Europie zagadnienia, które wymagałoby rozstrzygnięcia wojennego. Nie jesteśmy potrząsającym szablą i żądnym podboju narodem i uważamy wprost za przestępstwo pogląd, że straty wyrządzone przez ostatnią wojnę i których nie zdołała wyrównać 15-letnia praca pokojowa, miałyby być jeszcze powiększone przez nową wojnę. Posiadamy również odwagę, by dać wyraz temu przeświadczeniu w obliczu naszego własnego narodu i w obliczu świata. Poparliśmy je słowami i czynami. Rzeczy napozór niemożliwe w tym względzie sprowadziliśmy w dziedzinę możliwości. Nie sądzimy jednak, abyśmy żądali zawiele, życząc i mając nadzieję, iż świat starać się będzie zrozumieć to nasze szlachetne dążenie i odnosić się do nas będzie z tym samym szacunkiem, jaki my żywimy wobec świata i ciążących na nim trosk. Niemcy nie przestają wyciągać rąk do swych byłych wrogów w nadziei, że zostaną kiedyś ich przyjaciółmi.

Pełen obawy świat zapytuje: Kiedy wyciągnięta ręka spotka się ze wzajemnym uściskiem.

Adwokaci-żydzi przeciw odezwie

[redacted] polskich adwokatów narodowców.

Do dziekana Rady adwokackiej w Warszawie, jak informuje żydowski „Nasz Przegląd", zgłosili się adwokaci Natan Grodziński i Ignacy Baumberg imieniem Stowarzyszenia adwokatów w Warszawie z wnioskiem o **pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej b. dziekana rady adwokackiej adw. Jana Nowodworskiego i adw. Jana Opata Sokołowskiego w związku z odezwą narodowego zrzeszenia adwokatów przez nich podpisaną.**

Według „Naszego Przeglądu", odezwa ta brzmi, jak następuje:

„Wobec coraz bardziej wzmagającego się zalewu żydowskiego w adwokaturze, wobec obojętności władz państwowych, nie przedsiębiorących żadnych środków walki z tym zalewem, wobec nieposiadania przez nas dotychczas w swym ręku aparatu państwowego, coby umożliwiło radykalnie oczyszczenie adwokatury od żydów, pozostaje nam jedyny sposób walki, a tym jest budzenie opinji publicznej i uświadomienie społeczeństwa o grożącem z tej strony interesom narodu niebezpieczeństwie i pociąganie pod sąd opinji tych Polaków czy instytucyj polskich, które przez korzystanie z usług adwokatów-żydów są największemi winowajcami zażydzenia adwokatury.

Nie zapominajmy, że pozbawienie adwokatów żydów klijenteli polskiej znakomicieby wpłynęło na zmniejszenie żydów w adwokaturze i na poprawienie bytu adwokatury polskiej.

Wierzymy, że wiele osób zaniecha powierzenia spraw adwokatom żydom, gdy będą wiedziały, że ujawnione to zostanie w prasie.

W tym celu zwracamy się do wszystkich członków naszych z wezwaniem, ażeby poczynili spisy polaków, powierzających sprawy adwokatom żydom z wymienieniem dokładnem imienia, nazwiska i adresu danej osoby oraz sądu i numeru sprawy, której prowadzenie dana osoba powierzyła adwokatowi żydowi, a także imienia i nazwiska tego adwokata - żyda i przesyłali te spisy wprost do redakcji „Gazety Warszawskiej", Zgoda nr. 5.

Za Zarząd: Sekretarz J. O. Sokołowski.

Wspomniany wyżej „Nasz Przegląd" wyraża nadzieję, że odezwą tą zaimie się Rada adwokacka.

UWAGI.

Sprawa handlu w święta i niedziele.

W Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu odbyć się ma konferencja z kupiectwem polskiem i żydowskiem w sprawie przedłużenia godzin handlu w soboty (szabas) oraz otwierania sklepów na kilka godzin w dnie świąteczne i niedziele. Kupcy żydowscy mają zamiar, między innemi, w ten sposób argumentować, że towar pozostający w sklepach przez dwa dni (sobota i niedziela) ulega psuciu, wobec czego konsumenci są narażeni na zatruwanie nieświeżemi produktami.

Oczywiście będzie to jeden z fragmentów długiej litanji argumentów, ale jest on wielce charakterystyczny: oto jakimi dobroczyńcami dla społeczeństwa chcą się okazać kupcy żydowscy.

Kwestji godzin handlu oraz otwierania sklepów w niedziele poświęcaliśmy już sporo uwagi. W tej chwili sprawa ta wkracza na tory konkretnych projektów i dlatego wymaga poświęcenia jej baczniejszej uwagi.

Propozycja kupców żydowskich i nacisk jaki wywierają, aby zdobyć to, czego chcą, wskazuje, iż żydzi, pomimo bolesnych doświadczeń, jakie zbierają w innych krajach, nie wyciągają żadnych wniosków. Tem gorzej dla nich, ale z drugiej strony trzeba wyczerpać wszystkie możliwości uświadamiające w tej sprawie żydów, bowiem leży to w interesie państwa.

Kupcy żydowscy powinni sobie zdawać sprawę, że gdy w żadnem państwie na zachodzie tego rodzaju rzeczy nie istnieją (we Francji są tolerowane, ale trzeba wykupić patent najwyższej kategorji i wówczas można mieć nawet całą noc sklep otwarty), to w Polsce społeczeństwo nie zgodzi się, aby tworzyć jakieś przywileje dla handlu żydowskiego. Społeczeństwo polskie nie zgodzi się na zamienianie dni świątecznych na zgiełkliwe jarmarki. A prócz tego społeczeństwo polskie nie może zrozumieć, dlaczego żydzi w Niemczech mieli sklepy otwarte w soboty i prowadzili handel, natomiast w Polsce w soboty handlować nie mogą.

Kwestja przedłużenia godzin handlu w soboty i otwierania sklepów w niedziele to być może, dla żydów kwestja zrobienia dobrego interesu. Ale jednocześnie dla Polaków — to kwestja prestiżu narodowego i państwowego.

Zaznaczyć trzeba przytem wszystkiem, iż **gospodarstwo narodowe nic nie traci na tem, że żydzi nie handlują w sobotę, a w niedzielę handlu wogóle niema.** Zachodzi tylko przesunięcie w czasie i miejscu wydania pieniędzy przez konsumenta. Konsument, co ma kupić i tak kupi. Że akurat nie u tych, którzy mają ochotę świętować dwa dni w tygodniu, to jeszcze nie powód do rezygnowania z tytułu do prawa urządzania się we własnym kraju tak, jak się to nam podoba. I dlatego, gdy zestawimy z jednej strony merkantylne pretensje żydów z naszem poczuciem godności państwowej i narodowej, dążeniem do coraz wyższych poziomów cywilizacyjnych, to pretensje żydowskie muszą być bezwzględnie i kategorycznie odrzucone.

Temhardziej, że w sumie gospodarstwo narodowe nic na tem nie traci. Kto wie, czy nawet nie zyskuje.

(as)

Po zdrowie — w góry!

Wyjazd dzieci na kolonje letnie.

Jutro Magistrat sosnowiecki wysyła na kolonje letnie 500 dziewcząt do Nowego Targu. Kolonja mieścić się będzie w barakach powojskowych, które zostały wyremontowane i przystosowane do potrzeb kolonji. Dzięki temu dziatwa spędzi miesiąc czasu w możliwie wygodnych warunkach. Kierownictwo kolonji spoczywa w rękach nauczyciela p. Groszczyńskiego, a opiekę nad dziećmi sprawować będzie 9 pań, w tem jedna kwalifikowana hygienistka.

W dniu 16 lipca odjedzie na kolonję w Nowym Targu partja chłopców w liczbie 450. W liczbach tych znajduje się kilkadziesiąt dzieci, za które rodzice opłacają 30 zł. miesięcznie. W każdym razie sam Magistrat wysyła ponad 900 dzieci i jest to największa liczba wysyłanych w ostatnich latach dzieci na kolonje.

Wobec tego, że wysłanie tak dużej ilości dzieci na kolonje wyczerpało całkowicie budżet Magistratu w tym dziale, w roku bieżącym nie będą urządzane już półkolonje. Natomiast Magistrat przyjdzie z pomocą materjalną organizacjom wysyłającym dzieci na kolonje przez dostarczanie mąki, cukru, kaszy, mieszanki kawowej z Funduszu pomocy bezrobotnym. Z pomocy tej narazie skorzystają Związek pracy obywatelskiej kobiet oraz żydowskie Towarzystwo dobroczynności.

W ub. roku Magistrat wysłał na kolonje 620 dzieci.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

15 Piątek	Dziś Wita Jutro Benona Wschód słońca 3 m. 32. Zachód „ 19 m. 57.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Port San Diego.
PALACE: I. Tajemne moce. II. Romans sekretarki.

DĄBROWA

ARS: Kobiety wolą brutali.
BAJKA: Romans Mańki Greszynoj. — Na scenie: Chór kubańskich kozaków.

× **KARANIE RZEMIEŚLNIKÓW ODEBRANIEM KONCESJI.** Na podstawie nowej ustawy przemysłowej rzemieślnicy karani kilkakrotnie za niestosowanie się do przepisów prawa przemysłowego, będą karani utratą koncesji. Po ustaleniu, że rzemieślnik w ciągu trzech lat był trzykrotnie karany sądownie i mimo to popełnił wykroczenia, dopuszczalne będzie odebranie koncesji.

× **SEKCJA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH** powiatu Będzińskiego wyjeżdża w sobotę dnia 16 b.m. na wycieczkę do Gdyni. Wyjazd z Będzina o godz. 10.30 rano. Wycieczka zatrzyma się w Katowicach, gdzie nastąpi zwiedzenie gmachu wojewódzkiego i muzeum etnograficznego, poczem wyjazd do Gdyni.

× **WYCIECZKA DO GDYNI.** W uzupełnieniu wczorajszej notatki w sprawie organizowanej przez zarząd okręgowy Ligi morskiej i kolonjalnej Zagłębia węglowego w Katowicach wycieczki nad morze pociągiem nr. 3 pod nazwą „Zagłębie Dąbrowskie nad Polskie morze“, zarząd oddziału L. M. i K. w Będzinie komunikuje, że zapisy na tę wycieczkę przyjmują wszystkie oddziały L. M. i K. w powiecie Będzińskim. W Będzinie zapisy przyjmuje sekretarjat miejscowego oddziału L. M. i K. codziennie do dnia 19 b.m. w godzinach od 8 do 15 w gmachu starostwa (pokój nr. 27).

× **ZAPISY NA WYCIECZKĘ DO GDYNI W DĄBROWIE.** Zapisy na tanią wycieczkę do Gdyni i na Hel, oraz informacyj w tej sprawie udziela wydział skarbowy Magistratu, tel. 1-97, w godzinach od 7 do 9 wiecz. tylko do dn. 17 b.m. t. j. do niedzieli włącznie.

Teatr miejski w Sosnowcu

REPERTUAR

Dziś dnia 15 b.m. o godz. 20.15 powtórzenie rewji artystyczno-literackiej pt. „DRZWIAMI I OKNAMI“, w której udział bierze cały zespół z p. Erwanem na czele. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 1.70. Przedsprzedaż w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3 Maja.

KONCERT HERMANA SIMBERGA.

W sobotę 16 b.m. o godz. 20.30 odbędzie się jedyny występ gościnny w sali teatru miejskiego głośnego śpiewaka opery medjolańskiej i opery berlińskiej p. Hermana Simberga. W programie arje operowe z „Tosci“, „Rigoletto“, „Fausta“, „Eugenjusza Onegina“ „Żydówki“, „Strasznego Dworu“. Pozatem pieśni ludowe hiszpańskie, neapolitańskie i wiele innych. Ceny biletów od 75 gr. do zł. 4.40. Przedsprzedaż w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3 Maja.

Dziś dnia 14 b.m. o godz. 20.15 rewja artystyczno-literacka z udziałem całego zespołu, na czele z ulubieńcem publiczności p. Erwanem. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 1.70. Przedsprzedaż w firmie p. W. Czechowskiego.

× **ZAKOŃCZENIE ROKU W SZKOLE RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWEJ.** Dyrekcja szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Sosnowcu Towarzystwa szkół przemysłowo rzemieślniczych oraz dyrekcja Instytutu kursów zawodowych Tow. popierania szkolnictwa zawodowego zapraszają pp. pracodawców oraz rodziców na uroczystość zakończenia roku szkolnego i rozdania świadectw oraz dyplomów czeladniczych, która odbędzie się w lokalu Szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, przy ul. Kilińskiego 25 (posesja pokomorowa) w dnia 17 b.m. (niedziela) o godz. 10½ rano.

× **BYLI MARYNARZE!** W niedzielę 17 b.m. o godz. 10 rano w sali Związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych przy ul. Kołłątaja 17, odbędzie się pierwsze walne organizacyjne zebranie Związku byłych marynarzy. Na wspomniane zebranie przybędzie przedstawiciel z zarządu głównego b. marynarzy z Katowic. Komitet organizacyjny zwrócił się do wszystkich b. marynarzy listownie, których na terenie Sosnowca i bliskich okolic jest 80, wyjaśniając co powoduje konieczność na terenie Sosnowca powołać organizację o typie wojskowym Związku b. marynarzy.

Komitet organizacyjny apeluje do b. marynarzy o przybycie na wspomniane wyżej zebranie, bowiem na tem zebraniu powołane będą zgodnie ze statutem władze Związku, oraz poruszane sprawy które zainteresują każdego marynarza.

Wręczenie nagrody

ZA PRACĘ O MORZU.

W ciągu kończącego się obecnie roku szkolnego Liga morska i kolonjalna w Sosnowcu rozpisała wśród młodzieży szkolnej konkurs na pracę o morzu. W wyniku konkursu, jak to już swego czasu donosiliśmy, pierwszą nagrodę zdobyła p. Dietlówna, uczenica VIII klasy gimn. im. E. Plater.

Wczoraj w lokalu tego gimnazjum odbyła się krótka uroczystość wręczenia nagrody, czego dokonał przewodniczący L. M. i Kol. dyr. L. Rudowski. Jest to nagroda przechodnia w postaci bandery. Otrzymuje ją szkoła, której uczenica zdobyła pierwszą nagrodę. O ile nagroda przez jedną szkołę zdobyta jest trzykrotnie rok po roku, wówczas już pozostaje w szkole na zawsze.

Prócz bandery dla szkoły, dyr. Rudowski wręczył p. Dietlównie książkę jako osobną dla niej nagrodę.

W imieniu ciała pedagogicznego składała podziękowanie L. M. i K. przełożona gimnazjum dyr. Strączyńska, a w imieniu koleżanek jedna z uczenic gimnazjum.

Dyr. Rudowski przy wręczaniu nagrody życzył uczenicom gimn. aby i w przyszłości udało im się zdobyć nagrodę L. M. i K. i by bandera pozostała w szkole na stałe.

Posiedzenie Rady miejskiej

W DĄBROWIE.

W sobotę, dn. 16 b.m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się prawdopodobnie ostatnie posiedzenie obecnej Rady miejskiej w Dąbrowie, celem rozpatrzenia spraw następujących: upoważnienia zarządu miejskiego do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki wekslowej, do wysokości 50 tysięcy zł. Rozpatrzenia podania J. Malatyńskiego o zmniejszenie stawki procentowej miejskiego podatku od patentu akcyzowego.

Sprawa wypłacenia pracownikom miejskim 15 proc. dodatku komunalnego. Umorzenie zaległych podatków miejskich za ubiegłe lata, w sumie 22.850 zł. Uchwalenie statutu międzykomunalnego dla prowadzenia szpitala św. Łazarza w Będzinie. Składanie wniosków i interpelacyj.

Odkładana wycieczka

Z GRODŹCA DO GDYNI.

Kółko rolnicze w Grodźcu w ub. miesiącu organizowało wycieczkę do Gdyni na dzień 2 b.m. Chętnych znalazło się sporo. Nagle, jak mówią w kółku rolniczym, z przyczyn całkiem od niego niezależnych, wyjazd do Gdyni odłożony został na dzień 16 b.m.

Co się odwlecze, to nie uciecze, mówili niedoszli uczestnicy wycieczki, lecz nie jeden klął w duchu takie porządki ale chcąc wreszcie jechać do Gdyni, trzeba było przystać na podany termin, 16 czerwca.

Zapisy na wspomnianą wycieczkę trwały w dalszym ciągu. Kółko rolnicze zachęcało miejscowe społeczeństwo do wykorzystania rzadkiej okazji, bo cena przejazdu wraz z dwudniowym utrzymaniem była bardzo niska.

I rzeczywiście, nazwisk na liście przybywało, aż tu najniespodziewaniej dnia 13 b.m. w ub. środę niemal przed samym wyjazdem Kółko rolnicze w Grodźcu podaje do wiadomości zapisanych na wycieczkę do Gdyni, że wyjazd został odwołany i złożone na ten cel pieniądze są do odebrania.

Takie postępowanie napewno nie budzi zaufania do organizowanych wycieczek i niekonsekwencja Koła rolniczego podrywa autorytet innym organizacjom do których społeczeństwo odnosić się będzie z pewną rezerwą.

Ponieważ i tym razem mówią w Kółku, iż stało się to z przyczyn całkiem od organizatorów niezależnych, możeby więc Kółko rolnicze w Grodźcu sprawę tą wyjaśniło.

× **NOWE CENY PIECZYWA.** Wskutek znacznej zwyżki cen mąki, komisja przy Cechach piekarzy m. Sosnowca ustaliła następujące ceny pieczywa: chleb żytni 65% — 1 kg. 28 gr.; chleb razowy 1 kg. 24 gr.; bułki zwyczajne: sztuka od 10—9 dk. — 7 gr.; od 5—4 dk. — 4 gr. 3850

× **ZEBRANIE O.Z.P.R. W NIWCE.** Zarząd Związku podofic. rezerwy koło w Niwce powiadamia swych członków, że zebranie miesięczne koła, odbędzie się w niedzielę, dnia 17 czerwca o godz. 9-tej rano w szkole powszechnej. Na porządku dziennym zebrania będzie omówienie uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci wymarszu I-szej kadrowej w dn. 29 lipca rb. Uprzejmie zaprasza się także i byłych członków koła, ażeby zechcieli przybyć na powyższe zebranie punktualnie.

× **MAGISTRAT CZELADZKI** przypomina o upływającym w dniu 15 b.m. terminie płatności raty „ogniówki“. Po tym terminie płatnicy zmuszeni będą płacić koszta zwłoki i inne

Dalsze pogarszanie się sytuacji na rynku pracy.

W okresie ostatniego tygodnia stan rynku pracy w Zagłębiu uległ dalszemu pogorszeniu.

Kopalnia Baśka II wymówiła pracę 28 robotnikom. Kamieniołomy Solvay 73. Fabryka Olkusz, zatrudniająca 1150 robotników, wstrzymała z braku zamówień pracę na 10 dni. W hucie Katarzyna zredukowano 20 robotników. W fabryce Hulczyńskiego wymówiono pracę 73 robotnikom, w cementowni Solvay 20 i w zakładach włókienniczych Dietla 74 robotnicom.

Jedynie tylko belgijska fabryka szkła w Ząbkowicach przyjęła 68 robotników.

Jak widać, bezrobocie na terenie Zagłębia stale wzrasta.

Zastępstwo w areszcie

Na wszystkiem trzeba się znać.

Niejaki Kolasa Franciszek, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 28 w Dąbrowie, za nielegalne posiadanie broni został skazany na 2 dni aresztu. Ponieważ Kolasie nie uśmiechała się myśl spędzenia 2 dni w ciszy aresztu miejskiego, postanowił on posłać do odsiedzenia kary zastępcę i w tym celu wynajął bezrobotnego Pietrzyka Władysława, który za 4 zł. zgodził się przez 2 dni udawać w areszcie Kolasę.

Sztuczka się nie udała, a zdradził ich brak doświadczenia, gdyż obydwaj nie siedzieli prawdopodobnie jeszcze w areszcie i nie znali panujących tam zwyczajów.

Otóż Pietrzyk zgłosił się wieczorem do aresztu z wezwaniem, na podstawie którego ulokowano go w celi, gdzie spędził noc. Rano dozorca aresztu musiał dokładnie aresztanta „opisać" i zanotować jego generalja. Okazało się to rzeczą niemożliwą, gdyż odsiadujący karę nie mógł podać imion swych rodziców. O fakcie tym dozorca zawiadomił policję, która wkrótce ustaliła, że nagle w Dąbrowie znalazło się dwóch Kolasów, jeden na wolności, a drugi w areszcie. Zaczęto przeto badać ich autentyczność i wykryto prawdę, wobec czego Pietrzyka zwolniono, a w areszcie umieszczono prawdziwego Kolasę, przyczem obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej i Kolasa będzie miał nową brzydką sprawę.

Skargi milowiczan
NA MAGISTRAT.

Mieszkańcy Milowic skarżą się na to, że ich dzielnica traktowana jest przez magistrat sosnowiecki po macoszemu, choć milowiczanie płacą takie same podatki, jak i inni mieszkańcy Sosnowca. Konkretnie chodzi o uporządkowanie ulic: Brynicznej, Słonecznej, Kaplicznej i Studziennej. Władze magistrackie zawarły swego czasu kontrakt z p. P. miejscowym obywatelem, na dostarczenie kamienia. Zwózka kamienia już rozpoczęta, a robót do tego czasu nie podjęto. Na terenie Milowic jest wielka ilość bezrobotnych, z których wielu mogłoby znaleźć zatrudnienie przy uporządkowaniu ulic.

× ZARZĄD ORGANIZACJI MŁODZIEŻY POWSTAŃCZEJ z Czeladzi w dniu 24 b.m. urządza dla członków i gości zabawę taneczną w lesie w Grodkowie.

× ULICE Z KLINKIERU. Magistrat czeladzki prowadzi budowę ulic Szpitalnej i Kościelnej, które otrzymają nawierzchnię z klinkieru. Będą to pierwsze próbne ulice klinkierowe w mieście.

× KTO CHCE WYCHOWYWAĆ SIEROTY W CZELADZI. Przed dwoma dniami donosiliśmy, że Magistrat czeladzki prowadzi rejestrację rodzin, któreby chciałyby zająć się wychowywaniem sierot za wynagrodzeniem. Jak się dowiadujemy rejestracja ta jest prowadzona na skutek ankiety, rozpisanej przez Ministerstwo, które na podstawie wyników ankiety, przygotowuje plan reorganizacji opieki nad sierotami. Utrzymywanie sierocińców jest zbyt kosztowne.

× POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA. Onegdajszej nocy na odcinku gran. Brzeziny Śl. natknął się strażnik gran. na bandę przemytników, którzy na wezwanie nie przystanęli. Strażnik wobec tego użył broni, raniąc wystrzałem z karabinu w prawe udo niejakiego Szczawińskiego Józefa z Czeladzi. Rannego po prowizorycznem opatrzeniu odstawiono do szpitala pow. Szarleju. Rannemu odebrano 12 kg. pomarańcz.

× NOŻEM W PLECY. Na ulicy Kościuszki w Dąbrowie, pomiędzy 14-letnim Bazoniem Zygmuntem, a 15-letnim Pinczewskim Jakóbem wynikła sprzeczka, a następnie bójka, podczas której młody żydek uderzył Bazonia nożem, zadając mu niebezpieczną ranę w okolicy krzyża. Poszkodowanego przewieziono do szpitala, a sprawą zajęła się policja.

× POŻAR. Onegdaj, wskutek wadliwej budowy komina, wybuchł pożar w zagrodzie Wiktora Muca we wsi Niezdara, koło Sączowa. Ogień strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Straty wynoszą 3100 zł.

Niedoszła mężobójczyni i jej chrześniaczka

Dramat małżeński w Ząbkowicach.

Niezwykle ciekawa historja, odsłaniająca kulisy pożycia małżeńskiego, rozegrała się niedawno temu w Ząbkowicach. Stanisław i Marja, małżonkowie Falfus nie żyli z sobą w zgodzie. On pracował na kolei w charakterze konduktora, ona zajęta była gospodarstwem. Pozornie zdawało się, że nic nie zakłóci harmonji tych ludzi, pędzących cichy i spokojne życie w skromnem mieszkaniu.

Tymczasem było inaczej.

Oto po Ząbkowicach zaczęło ni stąd ni zowąd krążyć pogłoski, że w mieszkaniu Falfusów zaczynają się dziać dziwne rzeczy. Pogłoski te podawane z ust do ust były rozmaite.

Jedni mówili, że Falfus upiwszy się strzelał do żony, maltretował ją, bił, wyrzucał z mieszkania w koszuli na mróz, inni znów, że młoda małżonka zdradzała męża.

Ile w tem było prawdy, trudno powiedzieć, na temat ten bowiem krążyły najfantastyczniejsze pogłoski.

Pewnego razu zjawił się na posterunku Falfus i wzburzonym głosem oświadczył, że żona jego uplanowała zamach na jego życie.

Doniesienie to było tak nieprawdopodobne, że początkowo policja nie wiedziała, co o tem wszystkiem sądzić. Dopiero, kiedy Falfus przyszedłszy nieco do siebie, opowiedział szczegółowo, o co chodzi i skąd wie o tem, sprawa przybrała całkiem inne kształty.

Ustaleniem przyczyn usiłowanego zabójstwa zajęła się energicznie policja, stanęła ona jednak przed trudną do rozwiązania zagadką. Cóż bowiem mogłoby skłonić Falfusową do pozbycia się męża? A jednak tak było.

Już w pierwszych chwilach śledztwa prowadzących dochodzenie uderzyło dziwne zachowanie się Falfusowej, wyrażające się w zdenerwowaniu, oraz niejasnych odpowiedziach.

Wyszły wówczas na jaw nieprawdopodobne wprost szczegóły dotyczące tej niezwykłej sprawy.

Jak się bowiem okazało do Falfusowej chodziła od dłuższego czasu na naukę szycia i haftu jej córka chrzestna, Anna Noga, którą przewrotna kobieta wtajemniczyła w swe niecne plany. Stosunek, jaki je łączył był niezwykły.

Początkowo Nożanka nie chciała brać w tej nieczystej sprawie żadnego udziału, namówiona jednak przez Falfusową, która obiecywała jej, że po śmierci męża będą żyć razem, zgodziła się na udzielenie pomocy swej chrzestnej w jej zbrodniczym zamiarze.

Chcąc pomóc Falfusowej, której serdecznie współczuła, Nożanka zaczęła czynić na własną rękę poszukiwania mężczyzny, któryby podjął się zabić Falfusa.

Kiedy wreszcie takiego znalazła, udała się do mieszkania swej matki chrzestnej, gdzie w rozmowie z Falfusową wspomniała jej o niejakim Józefie Liberze, znanym na terenie Dąbrowy awanturniku, który mógłby się podjąć zgładzenia ze świata Falfusa. Usłyszawszy to Falfusowa wtajemniczyła swą powiernicę w szczegółowy plan pozbycia się męża.

Plan ten, sprytnie opracowany, polegał na tem, by Falfus został zamordowany podczas pełnienia przezeń służby, ciało zaś jego miało być potem wrzucone pod pociąg, by w ten sposób móc upozorować nieszczęśliwy wypadek.

Falfusowa chciała upiec dwie pieczenie: pozbyć się męża i otrzymać po nim emeryturę. Na tyle jednak była sprytna, że nie chcąc się sama mieszać w tę sprawę, namówiła Nożankę, ażeby chrześniaczka jej sama pertraktowała z Liberą.

Nazajutrz po tej rozmowie Nożanka zaopatrzona przez Falfusową w pieniądze i pełnomocnictwa, odwiedziła w mieszkaniu Liberę, gdzie zaproponowała mu zgładzenie Falfusa, obiecując mu za to 200 złotych oraz dożywotnie utrzymanie. Libera, usłyszawszy to, pozornie zgodził się na ten plan, widząc w tem dobry dla siebie interes.

Żegnając się z Nożanką, przyrzekł jej, że następnego dnia przyjedzie do Ząbkowic, gdzie postara się o to, żeby Falfusa sprzątnąć. Wychodząc od Libery, Nożanka wręczyła mu jeszcze fotografję Falfusa.

Kiedy jednakże następnego dnia Libera nie zjawił się w Ząbkowicach, zaniepokojona tem Nożanka udała się do jego mieszkania, gdzie oprócz niego zastała jego kompanów: Stachurskiego i Grende. Podczas libacji, jaką urządzano za pieniądze Nożanki, Libera wtajemniczył w plan zgładzenia Falfusa swoich kolegów.

Po wyjściu Nożanki dobrana trójka postanowiła udać się do Ząbkowic, spotkać się z Falfusem i opowiedzieć mu o planowanym zamachu na jego życie w nadziei, że Falfus dobrze im za to zapłaci. Spotkało ich jednak rozczarowanie, gdyż Falfus, dowiedziawszy się o niecnych knowaniach swej małżonki, nic im nie zapłacił, a następnie zameldował o wszystkiem policji.

Na rozprawie, która się odbyła przeciwko Falfusowej i Nożance, w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, Nożanka ze skruchą przyznała się do winy i oświadczyła, że namówiła ją do tego Falfusowa, ta zaś oświadczyła, że o niczem nie wie. Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków, których zeznania odsłoniły brutalne tajniki pożycia małżeńskiego Falfusów.

Na rozprawie wyszły na jaw szczegóły, jakich nie zawierał i nie wyliczał nawet akt oskarżenia. Ze względu jednak na drażliwość poruszanego przez niektórych świadków tematu, dotyczącego pożycia małżeńskiego Falfusów, część rozprawy odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Pozatem świadkowie zeznali, że słyszeli oni często okropne krzyki, dochodzące z mieszkania Falfusów, opowiadali, jak Falfus wpadłszy kiedyś w szał, uderzył żonę w twarz, a kiedy ta upadła na ziemię bił ją paskiem do krwi.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniu stron, sąd udał się na naradę, poczem ogłoszony został wyrok, mocą którego sąd skazał Falfusową na 3 lata więzienia, Nożankę zaś na półtora roku.

Wyrok wywarł przygnębiające wrażenie na obu kobietach.

Dodać trzeba, że Falfusowa od dłuższego czasu nie żyje z mężem, a ostatnio zamieszkała w Sosnowcu razem z Nożanką.

Niesumienny inkasent
W „KRAKOWIANCE".

W Związkowej Hurtowni nabiału, dawniej „Krakowianka" w Sosnowcu (Sienkiewicza 1) pracował od dłuższego czasu w charakterze ekspedjenta i inkasenta mieszkaniec Będzina Józef Rasiński.

Ostatnio stwierdzono, że Rasiński nie mógł wyliczyć się z zainkasowanych od klientów pieniędzy, które powinien wpłacić do kasy. Po sprawdzeniu, okazało się, że Rasiński nie wpłacił 2150 zł., które przywłaszczył dla siebie.

O nadużyciu Rasińskiego zawiadomiono wydział śledczy p. p., który po przeprowadzeniu dochodzenia aresztował niesumiennego inkasenta i przekazał go do dyspozycji władz sądowych.

Przed „Świętem morza"

W GRODŹCU.

W związku z obchodem „Święta morza" na terenie całej Polski w dniu 15 bm. w urzędzie gminy Grodziec, odbyło się organizacyjne zebranie, w celu utworzenia lokalnego komitetu obchodu „Święta morza" w Grodźcu.

W skład komitetu zaproszono pp. Wolskiego, Imiołczyka, Dobrowolskiego, Bressla, Augustyna, Jędrusika, Czarneckiego, Majchrzaka, Głucha, Czajera, Lipczyka, Tomasika, Barczyka, Jasińskiego, Rojka, Pilarskiego, Tryjańskiego, Lisa i Stelmacha.

Na zebraniu tem powzięto uchwałę utworzenia oddziału „Ligi morskiej i kolonjalnej w Grodźcu. Do komisji organizacyjnej powołano pp.: Imiołczyka, Wolskiego, Bykowskiego, Bressla i Dobrowolskiego. Pierwsze zebranie utworzonego komitetu odbędzie się dnia 18 bm. w tym samym lokalu o godz. 19.30.

Wypadek kolejowy

W ZAGÓRZU.

Onegdaj na szlaku bocznicy kolejowej Zagórze — Dąbrowa — Reden maszynista Ferdynand Bystrzycki przetaczając na bocznicę puste węglarki najechał na pozostawione na torze główn ym dwa wagony. Wskutek zderzenia doznali lżejszych obrażeń dwaj pracownicy kolejowi: Józef Marjanek, kierownik pociągu i Józef Major, przetokowy. Wagony zaś i tor nie zostały uszkodzone.

Tragiczna śmierć

EPILEPTYKA.

Niezwykle tragiczny wypadek miał miejsce onegdaj w Bobrownikach.

Oto 38-letni mieszkaniec wsi Bronisław Paluchiewicz, łowiąc ryby w gliniance dostał ataku epileptycznego i wpadł do wody.

Ponieważ w pobliżu nie było nikogo nieszczęśliwy utopił się.

Wypadek spostrzeżono dopiero później, gdy zauważono nieobecność Paluchiewicza. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto.

× PODRZUCONE DZIECI. Onegdaj podrzucono niemowlę płci męskiej przed bramą domu niemowląt na Pekinie. Jak się okazało dziecko podrzuciła 23-letnia Bronisława Moskal z Sosnowca (Jastrzębia 5), która zbiegła w niewiadomym kierunku.

Tego samego dnia znaleziono na podwórzu domu nr. 3 przy ulicy 3 Maja podrzuconego chłopczyka, w wieku około półtora roku. Dziecko umieszczono w domu niemowląt na Pekinie.

× DOBRANE MAŁŻEŃSTWO. Onegdaj policja aresztowała małżonków Alfreda i Antoninę Pietrasów, zamieszkałych w Sosnowcu przy ulicy Dębowej. Pietrasowie dokonali szeregu kradzieży na terenie Śląska. Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Pietrasów znaleziono wiele rzeczy pochodzących z różnych kradzieży. Dobrane małżeństwo przekazano do dyspozycji policji w Mysłowicach.

× PRZEZ WYŁOM W MURZE. Onegdajszej nocy nieznani sprawcy dostali się przez wyłom w murze do sklepu spożywczego Majlocha Wajnryba przy ulicy 1 maja 12a w Sosnowcu, skąd zabrali wyroby tytoniowe i artykuły spożywcze, łącznej wartości ponad 200 zł.

× CZYJE RZECZY? Do mieszkania Anny Pik w Sosnowcu (Piłsudskiego 36) w czasie nieobecności domowników nieznany sprawca wrzucił przez otwarty lufcik zawiniątko z garderobą, pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży. Złodziej wrzucił kradzione rzeczy do mieszkania, prawdopodobnie na widok policjanta.

KRONIKA ZAWIERCIA

× WIZYTACJA S. M. P. M. W ZAWIERCIU. W tych dniach przeprowadzona została wizytacja Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej w Zawierciu, której dokonali: patron okręgu ks. proboszcz K. Czaplński z Poręby, prezes okręgu p. St. Kabala oraz wiceprezes St. Przybyła z Poraja. Komisja stwierdziła wzorowe prowadzenie ksiąg w Stowarzyszeniu. O godz. 7 wiecz. odbyło się zebranie wszystkich członków Stowarzyszenia, na którem ks. patron wygłosił referat z życia organizacyjnego. Następnie druhowie popisywali się monologami i deklamacjami, poczem prezes Stow. złożył podziękowanie patronowi okręgowemu ks. Czaplińskiemu i komisji wizytacyjnej za przybycie i udzielenie cennych wskazówek. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hej do apelu".

Zarząd Rady okręgowej za naszem pośrednictwem zawiadamia Stowarzyszenia, że w najbliższych dniach Rada okr. S. M. P. przystąpi do wizytacji pozamiejscowych Stowarzyszeń.

× O POLEWANIE ULIC. Pomimo tumanów kurzu, unoszącego się nad ulicami Zawiercia, Magistrat do tego czasu nie pomyślał jeszcze o skrapianiu ulic. A przecież beczkowóz stoi bezczynnie, a wody nie brakuje.

W praktyce było jeszcze gorzej. Niższe … ne u… ń- skin… dla deko… i tło dla wal… W mi… y- ła … zo- wa… acje



-przej… rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-

Wodociągi i kanalizacje

na terenie Dąbrowy.

Dąbrowa posiada obecnie sieć kanalizacyjną ogólnej długości 10.980 mtr. bież., wybudowaną z pożyczki ulenowskiej w wysokości 250 tysięcy dolarów, czyli 2.225.000 zł. oraz z pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego i Funduszu Pracy w wysokości 406 tysięcy zł.

Budowę wodociągu rozpoczęto w 1930 r. i w ciągu 3 lat ułożono 10.840 mtr. bież. sieci wodociągowej. Pozatem miasto przejęło rurociągi wodne od poszczególnych Towarzystw przemysłowych, długości 13 tys. mtr. bież. czyli razem miasto dysponuje siecią wodociągową długości 23.840 mtr. bież. czyli przeszło dwa razy więcej niż sieci kanalizacyjnej.

Wartość sieci wodociągowo - kanalizacyjnej wynosi według kosztów budowy 2.551.918zł.

Wodociąg został oddany do użytku dnia 15 listopada 1931 r. Początkowo woda była brana z filtrów Tow. francusko-włoskiego, a od dnia 1 grudnia 1931 r. uruchomiono filtry własne i od tej chwili wprowadzono opłaty za korzystanie z urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych, w wysokości 50 gr. za mtr. sześc. wody, lub też 1 zł. od ubikacji. Opłata za kanały wynosi 50% opłat za wodę.

Opłatom podlegają posesje, znajdujące się przy ulicach, zaopatrzonych w sieć wodociągowo - kanalizacyjną, tam zaś, gdzie sieci jeszcze nie ma posesje, znajdujące się w odległości 300 mtr. od najbliższego zdroju czerpalnego, których istnieje na terenie miasta 48.

Sprawa przyłączeń posesyj do sieci wodociągowo - kanalizacyjnej posuwa się bardzo wolno, gdyż od chwili uruchomienia wodociągu, tj. od połowy listopada 1931 r. do obecnej pory na 1192 posesje, podlegające opłatom, do miejskiej sieci wodociągowej przyłączonych jest zaledwie 129 posesyj, w tem 103 na wodomierze, oraz 242 posesje do fekalnej i burzowej sieci kanalizacyjnej.

Średnio z wodociągu miejskiego korzysta 70% mieszkańców(reszta, mieszkająca w domach Tow. przemysłowych, otrzymuje wodę z wodociągów tych zakładów.

Średnia konsumcja wody na osobę i dobę wynosi 37.6 litra, czyli miesięcznie około 30 tysięcy mtr. sześc.

Miasto płaci za mtr. sześc. wody 13½ gr., a po doliczeniu wydatków mtr. sześc. wody kosztuje miasto 33 gr., teoretycznie więc zarabia na mtr. sześc. 15 gr., z uwagi jednak na małe zużycie wody, a przedewszystkiem na duże bezrobocie i pobieranie przez bezrobotnych wody bezpłatnie, oraz konieczność zwalniania od opłat ludności biednej, zakład wodociągowo-kanalizacyjny dochodu nie daje i ledwo wystarcza na pokrycie kosztów produkcji i administracji.

ŻYCIE GOSPODARCZE

POSIEDZENIE PODATKOWE

W IZBIE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

W dniu 13 czerwca rb. odbyło się pod przewodnictwem radcy Jagurzańskiego posiedzenie komisji finansowo-podatkowej Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, na którem były rozpatrywane następujące sprawy: rozpatrzenie postulatów, zgłoszonych na konferencję podatkową, sprawa bonów Funduszu inwestycyjnego, sprawa opodatkowania sadów, sprawa opłat za upomnienia, sprawa zmniejszenia podatku od lokali w hotelach, sprawy opłat stemplowych od podań i odwołań i od faktur na towary wysyłane zagranicę, sprawa zróżniczkowania świadectw przemysłowych, oraz sprawa poddania spółdzielń tym wszystkim prawom i obowiązkom, jakim podlegają przedsiębiorstwa prywatne.

Ożywioną dyskusję wywołała zwłaszcza sprawa postulatów zgłoszonych na konferencję podatkową, która ma się odbyć w Izbie przemysłowo - handlowej z udziałem przedstawicieli Izby skarbowej w Kielcach. Postulaty te obejmują szereg zagadnień z zakresu praktyki wymiarowej i egzekucyjnej władz skarbowych.

W odniesieniu do sprawy bonów Funduszu inwestycyjnego, komisja z uwagi na potrzebę jaknajszerszego rozpowszechnienia i spopularyzowania ich wypowiedziała się za podjęciem przez Izbę starań, aby bony te przyjmowane były również i przez urzędy pocztowe.

W sprawie opodatkowania znajdujących się na terenie miast sadów podatkiem od placów niezabudowanych, komisja wypowiedziała się za podjęciem przez Izbę kroków, mających na celu spowodowanie nowelizacji ustawy, w kierunku zwolnienia od podatku tych sadów, które odpowiadają pojęciu sadów we właściwem tego słowa znaczeniu.

W kwestji opłat za upomnienia przesyłane podatnikom przez władze skarbowe komisja uchwaliła podjęcie starań o ich obniżenie, proponując ustalenie opłat w sposób następujący: do 100 zł. opłata wynosi 50 groszy, od 100 zł. wzwyż 1 promil, niemniej jednak niż 1 zł., nie więcej jak 10 zł.

W kwestji zmniejszenia podatku od lokali w hotelach, komisja uchwaliła, aby Izba zwróciła się do pana prezesa Izby skarbowej w Kielcach z prośbą o uwzględnienie przy wymiarze podatku od lokali hotelowych faktycznie płaconych czynszów.

Ostateczną decyzję w sprawie opłat stemplowych od podań i odwołań komisja odłożyła do czasu zapoznania się z opinją w tej sprawie innych Izb, zaś sprawę opłat stemplowych od faktur na towary wysyłane zagranicę przekazała komisja do załatwienia komisji polityki handlowej, jako merytorycznie bardziej kompetentnej.

W odniesieniu do sprawy zróżniczkowania świadectw przemysłowych, komisja uchwaliła zasięgnąć opinij innych Izb przemysłowo-handlowych, poczem powołać specjalną podkomisję do opracowania szczegółów memorjału, z którym Izba wystąpi do miarodajnych czynników z wnioskiem o przeprowadzenie odpowiednich zmian w taryfie świadectw przemysłowych w kierunku ich zróżniczkowania.

Sprawy powyższe referowali: st. ref. mgr. T. Sekański, oraz pp. mgr. St. Schomborn i J. Gęborski.

IMPORT TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu towarów reglamentowanych w ramach kontyngentów na III kwartał 1934 r. względnie dwumiesięcznych na miesiące lipiec i sierpień 1934 r. Ostateczny termin składania podań upływa w dniu 27 czerwca. Podania złożone po terminie będą mogły być uwzględniane tylko w tym wypadku, jeśli pozostanie rezerwa kontyngentu.

Kronika gospodarcza.

DEKADOWY BILANS BANKU POLSKIEGO. Pierwsza dekada czerwca zaznaczyła się w Banku Polskim nieznacznem zmniejszeniem się obiegu pieniężnego. Obieg pieniężny w Polsce wyniósł na dzień 11 czerwca b.r. 1.245 milj. zł., czyli 1,2 milj. zł. mniej, niż w poprzedniej dekadzie, przyczem obieg biletów bankowych wyniósł 908.6 milj. zł. (w poprzedniej dekadzie 910.9 milj. zł.). Obieg bilonu zaś 336.4 milj. zł. (335.3 milj. zł.). Obieg srebra wynosi 256 milj. zł. (251.4 milj. zł.). Obieg zaś niklu i bronzu 80.3 milj. zł. (83.9 milj. zł.). W ciągu też pierwszej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1.3 milj. zł. do 487.6 milj. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1.4 milj. zł. do 42.2 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów w Banku Polskim zmniejszyła się o 14 milj. zł. do 689.2 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 9.4 milj. zł. do 586.0 milj. zł., portfel biletów dyskontowych o 4.3 milj. zł. do 48.7 oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 300.000 zł. do 54 i pół miljona zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 300.000 zł. do 44 i pół miljona zł. Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 2.9 milj. zł. do 36.7 milj. zł., pozycja zaś „inne pasywa" zwiększyła się o 900.000 zł. do 239.2 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania Banku Polskiego obniżyły się o 15.7 milj. zł. do 205.9 milj. zł. Wreszcie pokrycie złotem wskutek wielu zmian na poszczególnych rachunkach zwiększyło się z 47.20 proc. na ultimo maja do 48.16 proc. w pierwszej dekadzie czerwca, przekraczając normę statutową o przeszło 18 punktów.

ZŁY STAN ZASIEWÓW ŻYTA W POZNAŃSKIEM. Długotrwała posucha i dotkliwe chłody nocne spowodowały pogorszenie się stanu zasiewów w Wielkopolsce. Wybitnie ucierpiały żyta, które wykłosiły się zawcześnie i są niskie i rzadkie. Wobec tego zbiór żyta jest przewidywany niższy od przeciętnych zbiorów, a słomy będzie bardzo mało.

40 PROC. DEWALUACJI MARKI NIEMIECKIEJ. W związku ze znacznym spadkiem marki niemieckiej na giełdach światowych, agencja Havasa przynosi wiadomość z Amsterdamu, że tamtejsze koła finansowe przewidują bliską dewaluację marki niemieckiej. Przewidywania te opierają się na obliczeniach, że Bank Rzeszy, ze względu na przypadające konieczne płatności, straci w okresie do 1 lipca b.r. dalszych 40 miljonów marek w złocie i że wskutek tego nastąpi dalszy spadek zapasu złota w Banku, który osiągnie zaledwie sumę 90 miljonów marek. Pokrycie zatem marki w złocie, które już dziś wynosi tylko 3.4 proc., spadnie wówczas do 2 proc. Zdaniem kół finansowych amsterdamskich, leżałoby w interesie Niemiec przeprowadzenie dewaluacji marki, przyczem stosunek marki do dolara papierowego, wynoszący obecnie 2.50, winien być ustalony na poziomie 4.20. W ten sposób nastąpiłaby dewaluacja marki niemieckiej o blisko 40 proc.

KRONIKA OLKUSZA

× SPOWIEDŹ I KOMUNJA ŚW. Przedwczoraj i wczoraj dziatwa wszystkich szkół w Olkuszu przystępowała do spowiedzi i Komunji św.

× PROTEST WYBORCZY. Onegdaj główna komisja wyborcza w Olkuszu rozpatrywała protest wyborców - katolików IV okr. z Olkusza (głosujących na listę BB.), postanawiając protest ten przesłać do decyzji p. starości wraz z zebranym materjałem. Protest dotyczy sposobu obliczania głosów przez okręgową komisję wyborczą.

× PRZYJĘCIA P. WOJEWODY. Starostwo olkuskie otrzymało okólnik z zawiadomieniem, że p. wojewoda kielecki przyjmuje interesantów we wtorki i czwartki od 11 do 14 za uprzedniem zgłoszeniem się u sekretarza województwa (pok. 24). W wyjątkowych wypadkach interesanci mogą być przyjęci i w innych dniach, jednak po uprzedniem porozumieniu i uzyskaniu zgody na przyjęcie za pośrednictwem sekretarza województwa.

× KURSY P. C. K. Obecnie na ukończeniu są kursy drużyny ratowniczej P.C.K. prowadzone w fabryce „Olkusz" (22 słuchaczki) i w mieście (16 słuchaczek) przez pp. lekarzy: Kiciarskiego, Goreczyce, Kaliste, prof. Brodera i instruktorkę p. Hensoldtównę. Egzaminy obydwóch drużyn odbędą się 22 b.m.

× SKAZANI ZA KRADZIEŻ KASETKI. Sąd grodzki w Olkuszu skazał w dniu wczorajszym Zygmunta Sikorę ze Sławkowa za kradzież kasetki z pieniędzmi z gminy żydowskiej w Sławkowie, 2mtr. zboża i zdemolowanie aresztu w Olkuszu łącznie na 3 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na 4 lata. Wincenty Niemczyk ze Sławkowa za zdemolowanie aresztu razem z Sikorą na 3 miesiące aresztu.

Walory turystyczne ziemi Wileńskiej.

Centrum Rzeczypospolitej Polskiej nie posiada zbyt wielu atrakcyj turystycznych. Turysta z Warszawy, Łodzi Poznania czy Bydgoszczy musi ich szukać daleko — aż nad morzem lub na południowych rubieżach naszego kraju w Tatrach lub Karpatach Wschodnich. Te dwa tereny — górski i nadmorski — wyczerpywały, aż niemal do ostatnich czasów, możliwości turystyczne naszego kraju. Mówiono wprawdzie o czarownem pięknie ziemi Wileńskiej, ale odwiedzano ją więcej niż rzadko. Wszystkich przestraszały trudności komunikacyjne, a zwłaszcza fatalny stan dróg na Kresach Wschodnich.

Ostatnie lata jednak przyniosły poważne zmiany na lepsze. Wytrwała i konsekwentna praca odrodzonego Państwa Polskiego spowodowała, iż szereg terenów turystycznych na Wileńszczyźnie, dawniej niedostępnych, zyskał możliwe połączenie komunikacyjne w postaci linij kolejowych, autobusowych i szos. Powstały liczne schroniska i szkolne domy wycieczkowe, gdzie za minimalną opłatą można znaleźć nocleg, a w wielu wypadkach i wyżywienie. Poziom sanitarny hoteli i restauracyj w miastach kresowych również wydatnie się podniósł. Naturalnie jest jeszcze wiele do zrobienia, ale i to co zostało już wykonane umożliwia ruch turystyczny na kilku ważnych odcinkach.

Dla turysty Wileńszczyzna przedstawia szczególny urok.

Jak Mickiewicz tęsknił do „krainy pagórków leśnych i łąk zielonych", nęcących swoją sielską pierwotnością.

Pod względem krajobrazowym ziemia wileńska stanowi kontrast Polski środkowej. Na Mazowszu wzrok gubi sie na beznadziejnie płaskich równinach, na Wileńszczyźnie pełno jest malowniczych wzgórz, wąwozów, dolin. W Polsce centralnej las spadł prze ważnie do poziomu zagajnika, na Wileńszczyźnie spotykamy prawdziwe puszcze, gdzie przyroda nie została jeszcze tak drobiazgowo przystosowana do materjalnych celów człowieka. Koło Warszawy Wisła płynie leniwie. Wilja koło Wilna wartko toczy swoje nurty.

Wileńszczyzna jest także ciekawą krainą przeżytków socjologicznych i etnograficznych. Mamy tu jeszcze zaścianki szlacheckie, wioski tatarskie i osiedla karaimskie. Wiele prastarych obyczajów i przesądów, które w innych dzielnicach Polski zaginęły, na Wileńszczyźnie jest jeszcze respektowanych. Życie nie uległo tam niwelującej standaryzacji — tak beznadziejnie nudnej i przygnębiającej.

Jeżeli chodzi o zabytki przeszłości — stare budowle, ruiny, muzea i t. p. — to wprawdzie szereg pomników wieków minionych zniszczyły czas i barbarzyństwo ludzkie w latach wojny, jednak i to co pozostało godne jest podziwu i dokładnego poznania.

Dość wspomnieć prastarą Bazylikę wileńską i liczne zabytki architektoniczne Wilna, Trok, Nowogródka.

Również i dla człowieka rozmiłowanego w naszej literaturze Kresy Wschodnie przedstawiają wiele uroku. Przecież na tych ziemiach rozgrywała się akcja „Pana Tadeusza" i „Dziadów". Pełno tam pamiątek, związanych z bytnością Mickiewicza — największego z naszych wieszczów narodowych.

Nie cała Wileńszczyzna udostępniona jest dla turystyki. Już teraz jednak można zwiedzać samo Wilno oraz jego przepiękne okolice — Troki i jezioro Trockie, góry Ponarskie, Werki i Zielone Jeziora. Powstanie schroniska nad Naroczą umożliwiło zwiedzanie tego największego w Polsce jeziora.

W Nowogródczyźnie w forsownem tempie kończone są roboty w celu udostępnienia t. zw. „szlaku mickiewiczowskiego", prowadzącego przez Świteź, Tuchanowicze i obok Czombrowa, który jest podobno prototypem Soplicowa — terenu akcji „Pana Tadeusza".

Lato tegoroczne rozpoczęło się w kwietniu. Wycieczki jakie planowano na czerwiec i lipiec dochodzą w wielu wypadkach do skutku już w maju. Ci, którzy zastanawiają się nad tem, gdzie jechać, powinni pamiętać o tem, że istnieje słynna z piękności ziemia Wileńska.

Święto Huculszczyzny

7-9 lipca wszyscy na Huculszczyznę.

Tegoroczne „Święto Huculszczyzny", które odbędzie się w dniach 7—9 lipca, zapowiada się szczególnie bogato. Punktem wypadowym będzie Worochta, ale większa część uroczystości odbędzie się w Żabiem „stolicy Huculszczyzny".

Uczestnicy wycieczek zapoznają się na miejscu z tak barwnem widowiskiem, jak wesele i festyn huculski, oraz zobaczą specjalne uroczystości cerkiewne, podczas których jak nigdzie występują miejscowy folklor.

Ci wszyscy co nie zdołali jeszcze zobaczyć teatru huculskiego, który podczas ostatniego objazdu Pomorza i Poznania zdołał zdobyć sobie tak wielu wielbicieli ujrzą go na miejscu, w Żabiem, środowisku skąd pochodzi i z którem jest nierozdzielnie związany.

Urozmaiceniem tych imprez i atrakcją dla miejscowych mieszkańców będą rozliczne zawody sportowe, jak zawody strzeleckie z udziałem Hucułów, gwiaździsty raid motocyklowy, zawody konne, w których uczestniczyć będą i Huculi, wreszcie bieg naprzełaj, konkursy: tańców, strojów, pieśni i wyrobów ludowych.

Szczególnie interesująco zapowiadają się wszelkiego rodzaju konkursy. Ciekawe zwłaszcza będzie zestawienie sprawności tak osławionych koników huculskich z końmi naszych ułanów.

Zawody strzeleckie sprawią zapewne dużo radości Hucułom, namiętnym strzelcom, których zamiłowania w tym kierunku nie znajdują upustu. Zawody będą sprawdzianem, czy przekazana przez tradycję celność oka dopisuje mieszkańcom „zielonych wzgórz".

Konkursy tańców, strojów, pieśni i wyrobów ludowych mają za zadanie zwrócenia uwagi tubylców na wielką wagę zachowania w nieskażonym stanie stroju i obyczaju, gdyż zwłaszcza ubiór, ulega bardzo szybkiemu zachwaszczeniu przez obce naleciałości.

Wszelkiego rodzaju udogodnienia oraz niezwykle niskie ceny biletów kolejowych, ściągną bezwątpienia na Huculszczyznę rzesze miłośników jej swoistego, dzikiego piękna.

Polskie mapy turystyczne.

Pierwsze arkusze... arcydziełami kartograficznemi.

Potęgujący się z roku na rok ruch turystyczny był tak poważnym konsumentem map specjalnych dla terenów o wartościach turystycznych, że szczupłe zapasy map austrjackich 1:75.000, pozostałe w kraju po zaborcach, zostały dla niektórych partyj już zupełnie, a dla innych niemal w całości wyczerpane. Sprowadzane na ich miejsce mapy 1:75.000 drukowane z walców austrjackich przez Czechosłowację, były tak drogie, że nie nadawały się zupełnie do szerszego rozpowszechnienia. Zresztą mapy te były przestarzałe i błędy ich z roku na rok stawały się bardziej rażące, tem więcej że szczególnie z nomenklaturą nigdy nie były w porządku.

Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie, uporawszy się z pracami nad terenem naszych kresów, szczególnie ważnym i pozbawionym zupełnie nowoczesnego materjału kartograficznego, odczuł i z dużem zrozumieniem potraktował potrzeby ruchu turystycznego, opracowując skolei tereny karpackie.

Nowa mapa polska w podziałce 1:100.000, wykonana systemem warstwicowym, wielobarwnie, reambulowana i zaktualizowana po ostatnie czasy, zdystansowała odrazu wszelkie stare i nowe, połowiczne wydawnictwa w rodzaju map „Gei" i stała się dla turystów karpackich niezbędną i znakomitą pomocą. Wartość ich podniosła się zwłaszcza, gdy WIG, nietylko uwypuklił rzeźbę terenu górskiego dodając do czterech podstawowych kolorów mapy, także piąty, brązowy, którym wykonano podcieniowanie poszczególnych pasm, lecz wyposażył swoje mapy i w specjalną treść turystyczną w postaci oznaczenia schronisk oraz szlaków turystycznych znakowanych.

Pierwsze arkusze, które wyszły spod prasy w tem wykonaniu jeszcze w roku 1933, to arkusze obejmujące Huculszczyznę a więc Żabie, Mikuliczyn, Jasieniów Górny i Kuty. Rok bieżący przyniósł nam dalszą serję, która bądźto już się ukazała, bądźteż ukaże się w tygodniach najbliższych. Będą to na Huculszczyźnie arkusze Burkut istniejący dotąd tylko w wydaniu czterobarwnem oraz Hryniawa, tak, że cały cypel huculski będzie wykończony. Największe jednak rewelacje dotyczą Karpat zachodnich, wypełniając cały zasięg arkusza „Cieszyn" mapy 1:300.000. Są to więc arkusze Skoczów, Cieszyn, Ujsoły, Żywiec, Bielsko, Wadowice, Sucha, Chyżne, Tatry Zachodnie i Tatry Wschodnie, dalej Zakopane Rabka, Wieliczka i Kraków. Arkusze Zakopane. Chyżne i Ujsoły już opuściły prasę i są prawdziwemi arcydziełami kartograficznemi.

Na rok 1935, przewidziana jest dalsza serja, obejmująca znowu partję Karpat Wschodnich, a mianowicie arkusze Nadwórna, Rafajłowa, Porohy, Dolina i Skole na Zachodzie zaś Szczawnica i Krynica.

Rok 1936, ma nam przynieść na Wschodzie arkusze Wyszków, Tuchla i Smorze, zaś na Zachodzie Nowy Sącz.

Rok 1937, obejmie na Wschodzie Turkę, Dydjową i Sanok zaś na Zachodzie Bochnię, Pilzno i Gorlice: rok 1938 wreszcie przyniesie resztę arkuszy a mianowicie Jasło, Jaśliska, Lesko Łupków i Ustrzyki Dolne.

W ten sposób do czterech lat całe Karpaty doczekają się jednolitych i znakomitych map, które wypełnią w zupełności istniejące braki i przyczynią się do dalszego ułatwienia ruchu turystycznego.

Kronika.

× DOMKI WYPOCZYNKOWE NA HUCULSZCZYŹNIE. Podczas posiedzenia Zarządu Głównego Oddziału Lwowskiego Tow. Przyjaciół Huculszczyzny wyłoniony został projekt budowy na Huculszczyźnie tysiąca małych, jednorodzinnych domków wypoczynkowych.

Budowa domków prowadzona byłaby indywidualnie lub też w formie spółdziel ni członków T. P. H. Cena ich nie powinna przekroczyć 2 do 5 tys. złotych.

Potrzebna byłaby gotówka od 500 do 1000 zł., płatna ratami. Wystarczyłaby ona do uzyskania kredytów gotówkowych i towarowych, tych ostatnich w formie budulca w lasach państwowych.

Ze względu na wielkie wartości zdrowotne Huculszczyzny i na frapującą możliwość posiadania własnego domku na Huculszczyźnie, wskazane byłoby zainteresowanie się szerszego społeczeństwa tą sprawą.

Wycieczkowicze,

nie niszczcie przyrody!

Pod wpływem haseł zrodzonych z idei wychowania fizycznego i potrzeby gruntownego poznania własnego kraju ruch turystyczny wzmaga się w Polsce.

Ziemia nasza i wód przestrzenie przecinają licznie szlaki turystyczne, a ogorzali w słońcu młodzi turyści, poszukując skarbów przyrody, przemierzają puszcz polskich „przepastne krainy" prują błyszczące tafle jezior, wspinają się na zamarłe turnie, spływają wstęgami rzek ku morzu polskiemu.

Wędrując po kraju, przechodzą prawdziwą szkołę życia, uczą się miłości Ojczyzny hartują zdrowie, wzmacniają swoje siły.

Szkoda tylko, że nasze skarby przyrody powoli zanikają, ustępując miejsca polom uprawnym, lub prawidłowej gospodarce leśnej. Zresztą nie może być inaczej. Ludzi wciąż przybywa, a wszyscy odczuwają głód ziemi. Zamiast dziewiczych puszcz, mamy szachownice jednakowych lasów, ubogich w podszycie i... śpiewy ptasząt.

Pod względem obszarów zalesionych pradziadowie nasi byli w lepszej sytuacji, niż my jesteśmy. Z drugiej strony pokolenia, które przyjdą po nas będą miały jeszcze mniej dzikich uroczysk z bogactwem fauny i flory. Muszą im wystarczy małe rezerwaty, czyli pomniki dzikiej przyrody, nietknięte niczyją ręką, a pozostawione na użytek naukowy. To winno skłonić do roztoczenia ochrony nad przyrodą, aby niedopuścić do bezmyślnego niszczenia jej. Nieuświadomionych niszczycieli przyrody trzeba pouczyć, że kto zrywa kwiaty lub pędy kwietne rzadkich roślin, do których należą szarotki, storczyki mikołajki, nadmorskie i inne, ten pozbawia owe gatunki nasion i wyniszcza je bezpowrotnie. Kto depcze grzyby trujące w lesie, ten niszczy ich zarodniki, bez których nie będzie grzybni, nie będzie próchnicy, więc i roślinności zielonej na piaskach. Kto nadziewa bez potrzeby na szpilki chrząszcze, motyle, ważki, kto tępi jaszczurki zaskronce, kto morduje rzadkich przedstawicieli ssaków, ptaków ryb — ten godzien jest potępienia i zasługuje na miano wroga przyrody. Takiemu „zbieraczowi" trzeba wyperswadować że piękne twory przyrody są własnością ogółu obywateli nikomu zatem nie wolno ich niszczyć bezkarnie.

Dla zamierzchłych Polan, mieszkańców puszcz nieprzebytych drzewa „żyły" srebrzyste źródła śpiewały, a święte gaje były siedliskiem bogów. Dla ludzi XX wieku pomniki przyrody powinny mieć taką samą wartość mianowicie wartości świętości narodowych.

A wychodząc pamiętać trzeba o sprzątnięciu po sobie i przykryciu ziemią sznurków, papierów, butelek, potłuczonych skorup itp. śmieci.

Są tacy, którzy na korze drzew ryją swe imiona lub serca przebite strzałą, dając wyraz braku kultury. Ci zwykle nie przejdą spokojnie obok kwiatów i gałęzi, wiszących na dostępnej wysokości, jeżeli nie zerwą czegoś po drodze.

Obok przyrody, schroniska lub domy wycieczkowe i pomniki historyczne także proszą zwiedzających o kulturalne obejście się. Na ścianach schronisk częstokroć. brak miejsca na imiona i pełne adresy bazgraczy. Jedni chcą unieśmiertelnić poezją, inni rysunkiem. Gdy zaś wszystko jest zabazgrane niejednokrotnie wybija się szyby, demoluje drzwi!

Barbarzyństwu temu zapobiegnie odpowiednia propaganda. Potrzeba tylko więcej przyjaciół przyrody, działających zgodnie.

PROGRAM RADJOWY

CHÓR SZNEURA W RADJO.

W dniu 16 b.m. o godz. 16 przed mikrofonem Polskiego Radja znakomity chór Szneura, który wykona kilka swych najlepszych numerów. Solo odśpiewa p. H. Litera. Pozatem w koncercie muzyki żydowskiej weźmie udział uzdolniona śpiewaczka sceny żydowskiej, Lurie która wykona kilka pieśn ludowych. Wreszcie usłyszymy kilka utworów ongi słynnego Jontla Szpilmanet. którego utwory po dziś dzień są grane i śpiewane na weselach żydowskich. Utwory te odegrane będą przez ork. P. R. pod dyr. H. Szpilmana. Solo odśpiewa p. Sz. Goldfarb.

KONCERT KAMERALNY ZE LWOWA.

Koncert kameralny w sobotę o godz. 18.15 usłyszą radjosłuchacze w wykonaniu wybitnych i szeroko znanych lwowskich sił muzycznych: wiolonczelisty, Dezyderjusza Danczowskiego, skrzypka Henryka Czaplinskiego i pianisty Edwarda Steinbergera.

EUGENJA UMIŃSKA PRZED MIKROFONEM

Wieczór sobotni o godz. 20 przeznaczony jest muzyce polskiej. Odtwórczynią dzieł kompozytorów polskich, będzie Eugenja Umińska skrzypaczka, która już zyskała sobie ustaloną opinję w świecie muzycznym, zdobywając również uznanie publiczności sal koncertowych polskich i zagranicznych.

PIĄTEK 15 CZERWCA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (płyty). 6.40 Gimnastyka. 6.55 Muzyka (płyty). 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka (płyty). 13.05 Muzyka (płyty). 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Reportaż sportowy z Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach. 16.40 Piosenki w wykonaniu Zofji Terne. 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. 17.30 Koncert chóru osadników II Ogniska w Warszawie. 17.50 Władysław Włosik: „Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 18.00 „Nowogródczyzna — ziemia Adama Mickiewicza" — reportaż p. E. Paciorkowskiego. 18.15 V koncert z cyklu „Historja sonaty fortepianowej". 18.50 Pogadanka budowlana p.t. „Druga rozmowa w poradni budowlanej — Wybór parceli". 19.00 Dr. Roman Lutman, dyrektor Instytutu śląskiego w Katowicach: „Potrzeba badań naukowych na Śląsku". 19.15 Rozmaitości. 19.20 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.12 Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Br. Wolfsthala z udziałem Ireny Dubiskiej — skrzypce. 22.10 Feljeton pt. „Przelotne ptak" — wygł. p. Seweryn Hartman. 22.25 Muzyka taneczna z Cafe „Paradis" w Warszawie. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



MOST WATERLOO W LONDYNIE ZOSTANIE ZBURZONY.

Most Waterloo w Londynie jeden z najpiękniejszych stolicy angielskiej będzie wkrótce rozebrany, a na jego miejsce zbudowany zostanie nowy most, o wiele od niego szerszy. Gdy ujawnione zostały plany rozbiórki mostu Waterloo poczęły napływać z Ameryki oferty na kupno starego mostu, który Amerykanie zamierzają przetransportować do Stanów Zjednoczonych, by tam go na nowo odbudować.

Nr. dz. Bd. 2201-34.

Zarząd Miejski w Sosnowcu

OGŁASZA

PRZETARG

na wykonanie następujących robót w gmachu ratusza:

1) robót malarskich, klejowych i olejnych
2) wyprawę szlachetną zewnętrzną budynku
3) roboty szklarskie.

Ślepe kosztorysy i bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego w godzinach od 9 — 13.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na roboty......" należy składać w Biurze Głównym Zarządu Miejskiego do dnia 21 czerwca r. b. do godz. 12-tej. Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferty. 3851

PRZESADA.

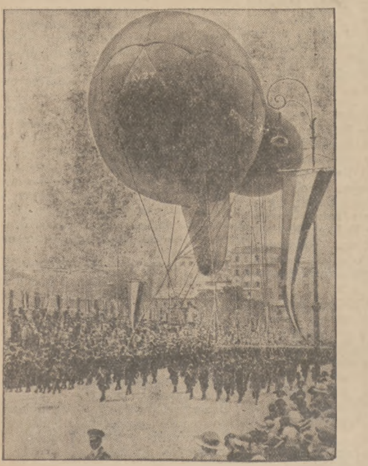
Dwaj komiwojażerowie opowiadają sobie przygody z własnych podróży. Jeden z nich mówi:

Gdy byłem w Nowym Jorku, panował tam taki upał, że smoła kapała z dachów wielkiemi kroplami.

— Eh, to nic — odpowiada drugi — gdy byłem w Afryce zeszłego roku, musieliśmy dawać kurom kawałki lodu do połykania, bo inaczej znosiły gotowane jajka.

ZGUBIONO

korbę samochodową. Znalazcę wynagrodzę. Powiadomić: Dulowski Sosnowiec, Żeromskiego 8.



WIELKA REWJA ARMJI WŁOSKIEJ.

W ub. niedzielę odbyła się w Rzymie wielka rewja wojsk włoskich, którą przyjmował król. Na rewji obecna była m. in. delegacja legjonistów polskich. Na zdjęciu olbrzymie balony majestatycznie unoszące się nad szeregami wojska.

SPORT.

R. K. S. (W. Hajduki) W CZELADZI.

W nadchodzącą niedzielę zjeżdża do Czeladzi R. K. S. Hajduki, mistrz robotniczych klubów Polski, który rozegra mecz koleżeński z CKS. W drużynie RKS wystąpi kilku b. graczy ligowego Ruchu.

SKNERA.

Lili, zdaje mi się, że twój mąż jest bardzo skąpy?

Strasznie, moja droga, wyobraź sobie, że musiałam nosić mój ostatni kostjum aż do chwili uregulowania ostatniej raty.

POWIEŚĆ.

— Co się stało z twoją powieścią?

— Redakcja tak ją skróciła, że wczoraj ukazała się w rubryce „Humor".

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

CZORSZTYN

pensjonat „Kurpielówka" otwarty, przyjmuje zamówienia, cena 6 zł. Wycieczki łódkami Pieniny, Trzy Korony, Park Narodowy bardzo blisko. 2542

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 3132

KRYNICA

centrum — pensjonat „Japonka" 5 zł. dziennie. Doskonałe utrzymanie. Wszelkie wygody. 3617

POSADY i PRACE

CHŁOPCÓW

na praktykę bezpłatną przyjmie Sosnowiecka Wytwórnia Kajaków, Parkowa 1. 3853

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ

okazyjnie przyczepkę w dobrym stanie koło 4x27. B. Mazurkiewicz Grodziec k-Będzina — Kościuszki 93. 3834

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu. bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 78 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kazdym

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI